

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr M+348/960
T 103

opr. 195
poprzedni T 100 AK



++
Franciszek Hąszubowski

81-440 Gdynia

Torew
AK

++M Hąszubowski Franciszek
ps. "Sosna", "Konrad"

M-348/960 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Kaszubowski Franciszek

T: K-348/960 Pom

Tczew A Q

I./1. Relacja k. 3 s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 13 s. 1-13

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 17 s. 1-27

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) z H. Szymonowiczem k. 1 s. 1

2) z G. Zawackim k. 7 s. 1-10

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 9

VI. Fotografie list i fotografii

I/1. Relacja - Maszubowski Franciszek:

1. Relacja żołnierska AK - Franciszko Maszubowski z 18.12.1990, mpis, oryg. k. 1 s. 1-2
2. Życiorys własny Fr. Maszubowskiego (data wpływu 17.01.1995), mpis oryg. + kserokop. (bez podpisu) k. 2 s. 3-4



R e l a c j a Ż o ł n i e r z a

A r m i i K r a j o w e j

I. Ks. Kaszubowski Franciszek, urodzony 14 września 1922 roku w Tczewie, syn Franciszka prac. PKP i matki Heleny zd. Dema(Dajnos) córki ziemiańskiej.

Mój adres: 81-440 Gdynia, ul. Śniadeckich 10, tel. 22 12 31.

II. W roku 1939 ukończyłem Gimnazjum w Tczewie. W roku 1946 zdałem maturę eksternist. w Kuratorium toruńskim. Przeszkolenie wojskowe otrzymałem w PW ze stopniem junaka(1939 r.).

III. W kampanii wrześniowej nie brałem udziału.

IV. Od września 1939 r. do wiosny 1940 r. (jako harcerz) musiałem się ukrywać w rozmaitych miejscowościach na terenie Pomorza. Następnie do roku 1942 pracowałem jako robotnik na terenie Gdyni i Gdańska - mieszkając w Arbeitslager.

V. ✓ W lecie 1942 roku na ręce Kpt. „Graba” V. Alojzego Bruskiego złożyłem przysięgę żołnierza Armii Krajowej w punkcie kontaktowym w Tczewie ul. Wigury 43. Po przeszkoleniu zostałem przez kpt. Graba mianowany of. bez stopnia W.W. i Zaopatrzenia przy oddziale „Swierki”. Pod dow. Kpt. Graba brałem udział w kilku akcjach np. pod Kwiatkami, pod Osiekiem, pod Długiem, w Skórczu. W październiku 1943 r. po przeszkoleniu, wyposażeniu i otrzymaniu drugiego pseudonimu „Konrad”(pierwszy ps. „Sosna”) jako ppor. W.W.-AK prowadziłem działalność krypt. „Sonnenland” Freistadt Danzig. Oficerem łącznikowym z G.K.AK był por. Mewa, który umarł na moich rękach jako bohater (nie zdradził!). W tym czasie na terenie Gdyni i Gdańska działało kilku oficerów W.W.AK do zadań specjalnych. ~~XXXXXXXX~~ W.W.AK był precyzyjnym arcydziełem wogóle, a na terenie Wolnego Miasta Gdańska - w szczególności. W ostatnich dniach czerwca 1944 roku zostałem aresztowany w miejscu kontaktowym na I peronie dworca Głównego w Gdańsku. Dwumiesięczne badania przeszedłem w Gestapo Danzig-Neugarten. W pierwszych dniach września przewieziono mnie do obozu knc. Stutthof, gdzie w Politischerabteilung ^{przeżyłem} dalsze kilkakrotne przesłuchania(tracąc zęby). 25 stycznia 1945 roku z numerem 84 605 wymaszerowałem na Szlak Śmierci, z którego 2 lutego 1945 zbiegłem(w Niestępowie). Do 19 marca ukrywałem się w kilku odważnych domach kaszubskich. Tegoż 19 marca aresztowało mnie NKWD. W przeddzień wywozu na Sibir, 1 kwietnia zbiegłem i przez około 10 dni przebywałem w oddziale partyzanckim, wyzofującym się na południe. Po miesięcznej chorobie(w domu rodzicielskim)ukryłem się przed komunistami polskimi w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, gdzie zacząłem studia teologiczne. Święcenia przyjąłem 18.grudnia 1948 roku.

2

Od.1 lipca 1989 r. jestem emerytem.

VI. Łączniczką A.K. na terenie Torunia pod ps. "Waldi" była śp. Wiesława Gabska, szefowa parafii Chrystusa Króla. Działalności tej komórki nie znam. Represjonowaną przez UB była również moja siostra Jadwiga z racji obecności przy mnie w latach 1949/1960.

VII. UB odkryło mją działalność jako of. W.W.Ak w roku 1949. Represje w formie wezwań do UB i "wizyt" ubeków w plebanii trwały do rku 1970. Do roku 1954 prostackie wizyty ubowców w moim domu odbywały się prawie codziennie - nieraz dwa razy dziennie.

Tzw. rehabilitację przekazano mi w Toruniu wiosną 1972 r. Mimo to w roku 1975 paszport do Rzymu otrzymałem dopiero na osobistą interwencję kard. Wyszyńskiego.

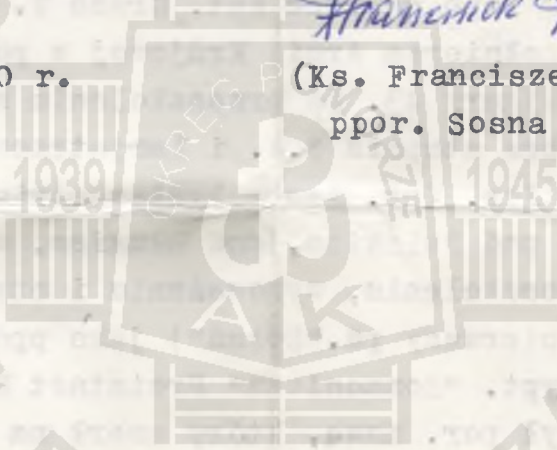
Nie słyszałem ażeby dowództwo AK wystawiało komukolwiek dokumenty służbowe à la Książeczki Wojskowe.

Niniejszą relację podaję w telegraficznym superskrócie bez uszczerbku dla tajemnicy wojskowej. Dokładnych dat nie pamiętam - zbyt wiele przeszedłem repręsj i wszelkich niebezpieczeństw.

Franciszek Kaszubowski

Gdynia, 18 grudnia 1990 r.

(Ks. Franciszek Kaszubowski)
ppor. Sosna v. Konrad



Tęże obywatel
100 m. brzo

3

K a s. z u b o w s k i Franciszek, ur. 14 września 1922r. w Tczewie, syn Franciszka i Heleny z d. Deyna. W szkole podstawowej i gimnazjum był aktywnym harcerzem. Pierwsze przeszkolenie wojskowe otrzymał w P.W. przy przy Baonie Strzelców Morskich w Tczewie. W roku 1939 zdał maturę w klasie francuskiej. Po powrocie z ewakuacji, przez kilka miesięcy ukrywał się na wsi z powodu aresztowań i rozstrzeliwań harcerzy. Od 1940 do 1942 roku pracował w RAW w Gdańsku. Wiosną 1942 r. złożył przysięgę wojskową na ręce kapitana "Graba"/Alojzy Bruski/. W oddziale "świerki" pod dowódcą kpt. Grabem brał udział w akcjach bojowych pod Kwiatkami, pod Skórczem, pod Zblewem, nad jeziorem Kałębie i Długie. Po przeszkoleniu, w listopadzie 1943 r. otrzymuje stopień podporucznika i długi pseudonim: "Konrad". Otrzymuje funkcję oficera W.W. w Gdańsku. Działa pod krypt. Sonnenland. Obowiązuje najgłębsza konspiracja. Co trzy tygodnie spotyka się z oficerem łącznik. "Mewą"/Wojciechowski/. Wykonuje zadania: namiary obrony przeciwlotniczej Gdańsk Południe, namiary zakładów z pracownikami-obcokrajowcami, informacje o większych transportach wojskowych, informacje o akcjach terenowych Gestapo-Danzig. W ostatnich dniach czerwca 1944 zostaje przez Abwehr aresztowany na dworcu gdańskim wraz z por. Mewą. Po dwóch dobach tortur Mewa zmarł, nic nie zdradzając odnośnie Sosny. W pierwszych dniach września 1944, wraz z wszystkimi więźniami Gestapo-Danzig, ~~Sasna~~ zostaje przewieziony do obozu konc. Stutthof. Otrzymuje Nr. 84 605. W sztutowskim Politischer-Abteilung jest jeszcze dwukrotnie przesłuchiwany. 25 stycznia 1945 bierze udział w "marszu śmierci". Po około tygodniowym marszu, w Niestępowie udaje mu się zbiec. Ukrywa się w rozmaitych miejscach z fałszywymi dokumentami, dostarczonymi mu przez ~~swego~~ ojca. 18 kwietnia 1945 r. zostaje aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu kartuskim. Po tygodniu ucieka z więzienia i po wielu perypetiach wraca do domu rodzicielskiego w Tczewie. Tu dowiadyje się, że jest obiektem zainteresowania polskiej bezpieki/jeszcze bardzo niesprawnej/. Przez Bydgoszcz udaje się więc do Seminarium Duchownego w Gnieźnie pod opiekę Ks. Kazimierza Kowalskiego - rektora, człowieka wielkiego formatu, powstańca wiekopolskiego, późniejszego biskupa, Ordynariusza diecezji chełmińskiej. Dzięki temu szlachetnemu kapłanowi ~~Włók~~ podejmuje decyzję ~~o~~ przyjęcia święceń w dniu 18 grudnia 1948 roku. "Sasna" v. "Konrad" jako ksiądz pracuje w powiatach chełmińskim, tczewskim, puckim i 19 lat w Toruniu. Od roku 1949, jak każdy akowiec, jest represjonowany. Ma jednak dwie karty atutowe: 1/ był więźniem obozu konc., 2/ był księdzem. W roku 1972 zostaje oficjalnie zawiadomiony o ~~jedgo~~ rehabilitacji i objęciu abolicją. Ku czci poległych i pomordowanych akowców funduje tablice spiżowe w kościele Chrystusa Króla w Toruniu i w kościele w Osieku, pow. Starogard Gd. . W r. 1989 przechodzi na emeryturę i zamieszkuje w Gdyni.

Tyle skrótowo o sobie, czyli
o ppor. Sosnie vel Konradzie

Dokumenty:

- 1/ Legitymacja Nr. 43799 Ministerstwa Obrony Narodowej, Londyn, 15.VIII.48
- 2/ Książka Inwalidy Wojenno-Wojskowego Nr. 1252, Grudziądz, 24.IV.78
- 3/ Legitymacja s.Zw.Ż.A.K. nr. 052871, Gdańsk, 14.VI.93
- 4/ Legitymacja P.Zw.Więźniów Polit. Nr. 06614-79/Gd, Gdańsk, 27.III.91
- 5/ Dow. Osob., Nr.ewid. 22091011252, KPMO Puck, 24.VII.62



Ks. Kan. **Franciszek Kaszubowski**



4

K a s. z u b o w s k i Franciszek, ur. 14 września 1922r. w Tczewie, syn Franciszka i Heleny z d. Deyna. W szkole podstawowej i gimnazjum był aktywnym harcerzem. Pierwsze przeszkolenie wojskowe otrzymał w P.W. przy przy Baonie Strzelców Morskich w Tczewie. W roku 1939 zdał maturę w klasie francuskiej. Po powrocie z ewakuacji, przez kilka miesięcy ukrywał się na wsi z powodu aresztowań i rozstrzeliwań harcerzy. Od 1940 do 1942 roku pracował w RAW X Gdańsk. Wiosną 1942 r. złożył przysięgę wojskową na ręce kapitana "Graba"/Alojzy Bruski/. W oddziale "świerki" pod dowódcą kpt. Grabem brał udział w akcjach bojowych pod Kwiatkami, pod Skórczem, pod Zblewem, nad jeziorem Kałębie i Długie. Po przeszkoleniu, w listopadzie 1943 r. otrzymuje stopień podporucznika i długi pseudonim: "Konrad". Otrzymuje funkcję oficera W.W. w Gdańsku. Działa pod krypt. Sonnenland. Obowiązuje najgłębsza konspiracja. Co trzy tygodnie spotyka się z oficerem łącznik. "Mewą"/Wojciechowski/. Wykonuje zadania: namiary obrony przeciwlotniczej Gdańsk Południe, namiary zakładów z pracownikami-obcokrajowcami, informacje o większych transportach wojskowych, informacje o akcjach terenowych Gestapo-Danzig. W ostatnich dniach czerwca 1944 zostaje przez Abwehr aresztowany na dworcu gdańskim wraz z por. Mewą. Po dwóch dobach tortur Mewa zmarł, nic nie zdradzając odnośnie Sosny. W pierwszych dniach września 1944, wraz z wszystkimi więźniami Gestapo-Danzig, ~~Mewa~~ zostaje przewieziony do obozu konc. Stutthof. Otrzymuje Nr. 84 605. W sztutowskim Politischer-~~abteilung~~ jest jeszcze dwukrotnie przesłuchiwany. 25 stycznia 1945 bierze udział w "marszu śmierci". Po około tygodniowym marszu, w Niestępowie udaje mu się zbiec. Ukrywa się w rozmaitych miejscach z fałszywymi dokumentami, dostarczonymi mu przez ~~swego~~ ojca. 18 kwietnia 1945 r. zostaje aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu kartuskim. Po tygodniu ucieka z więzienia i po wielu perypetiach wraca do domu rodzicielskiego w Tczewie. Tu dowiada się, że jest obiektem zainteresowania polskiej bezpieki/jeszcze bardzo niesprawnej/. Przez Bydgoszcz ~~śledzi~~ się więc do Seminarium Duchownego w Gnieźnie pod ~~opiekę~~ opiekę Ks. Kazimierza Kowalskiego - rektora, człowieka wielkiego formatu, powstańca wiekopolskiego, późniejszego biskupa Ordynariusza diecezji chełmińskiej. Dzięki temu szlachetnemu kapłanowi ~~W.W.~~ podejmuje decyzję ~~o~~ przyjęcia święceń w dniu 18 grudnia 1948 roku. "Sosna" v. "Konrad" jako ksiądz pracuje w powiatach chełmińskim, tczewskim, puckim i 19 lat w Toruniu. Od roku 1949, jak każdy akowiec, jest represjonowany. Ma jednak dwie karty atutowe: 1/ był więźniem obozu konc., 2/ był księdzem. W roku 1972 zostaje oficjalnie zawiadomiony o ~~jego~~ rehabilitacji i objęciu abolicją. Ku czci poległych i pomordowanych akowców funduje tablice spiszowe w kościele Chrystusa Króla w Toruniu i w kościele w Osieku, pow. Starogard Gd. . W r. 1989 przechodzi na emeryturę i zamieszkuje w Gdyni.

Tyle skrótowo o sobie, czyli
o ppor. Sośnie vel Konradzie

Dokumenty:

- 1/ Legitymacja Nr. 43799 Ministerstwa Obrony Narodowej, Londyn, 15.VIII.48
- 2/ Książka Inwalidy Wojenno-Wojskowego Nr. 1252, Grudziądz, 24.IV.78
- 3/ Legitymacja ś.Zw.Ż.A.K. nr. 052871, Gdańsk, 14.VI.93
- 4/ Legitymacja P.Żw. Więźniów Polit. Nr. 06614-79/Gd, Gdańsk, 27.III.91
- 5/ Dow. Osob., Nr.ewid. 22091011252, KPMO Puck, 24.VII.62

Box. 1-4, mater. przekazane przez Fundację Osinatowę...
1/2. Dokumenty dotyczące relatora: Hlasubow-
skiego Frankiśka:

1. Leg. nr 43799 Medalu Wojska z
15.08.1948, kserokop. oryg.; Leg. nr 15-70-55
z 12.06.1970 Krzyża Partyzanckiego
kserokop. oryg. k. 3 s. 1-3
2. Leg. nr 9-94-12 Krzyża Odmęcimskiego
z 12.09.1994; leg. nr 30-95-59 z
18.04.1995 Chryza Armii Krajowej,
kserokop. oryg. k. 4 s. 4-7
3. Leg. nr 1/04/853 żoł. AK "Akiji
Bunse", leg. nr 10954/98 Odszwaki
Homonowej Sybiraka, kserokop. oryg. k. 4 s. 8-11
4. Leg. nr 38/11 Odszwaki Kapelema W.B.
z 15.08.1999, kserokop. oryg.; k. 2 s. 12-13

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 43799

Stopień, imię, nazwisko Ppor.

KASZUBOWSKI Franciszek
.....
Pe; "Konrad"

Oddział A.K.

Odnaczony został po reorganizacji

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu
Głównego
z dnia 1 lipca 1948

Londyn dnia 15 sierpnia 1948

M. Wałęga
M. Wałęga

Zużycie
Im. gen. brzo. pilota St. Karpińskiego
61-366 GDYNIA, ul. Abrahama 28/4
tel. (058) 621 - 06 - 79
fax (058) 623 - 57 - 43
Res: 192079395.Np: 586-20-49-679



*Kosakowo pol. Pruk
Golwin*



stirografiat - 577 - N-10

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 43799

Stopień, imię, nazwisko Ppor.

KASZUBOWSKI Franciszek

Ps; "Konrad"

Oddział A.K.

Odznaczony został po

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu

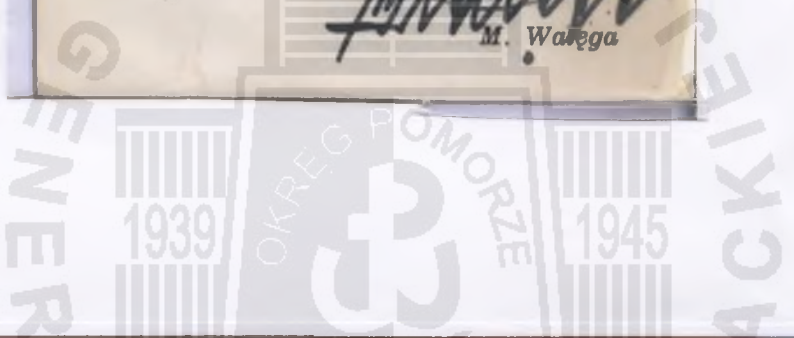
Głównego

z dnia 1 lipca 1948

Londyn dnia 15 sierpnia 1948

M. Wałęga

Fundacja Oświęcimska
ul. gen. brzoza pilska St. Karpińskiego 28/4
81-366 GDYNIA 621 - 06 - 79
tel. (058) 623 - 57 - 43
fax (058) 623 - 57 - 43
Reg. 19209395. Nr: 586-20-49-679



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 15-70-55

WARSZAWA

dn. 12 czerwca 19 70 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

odznaczony(a) został(a)

Ob. KASZUBOWSKI

Franciszek s. Franciszka

KRZYŻEM PARTYZANCKIM

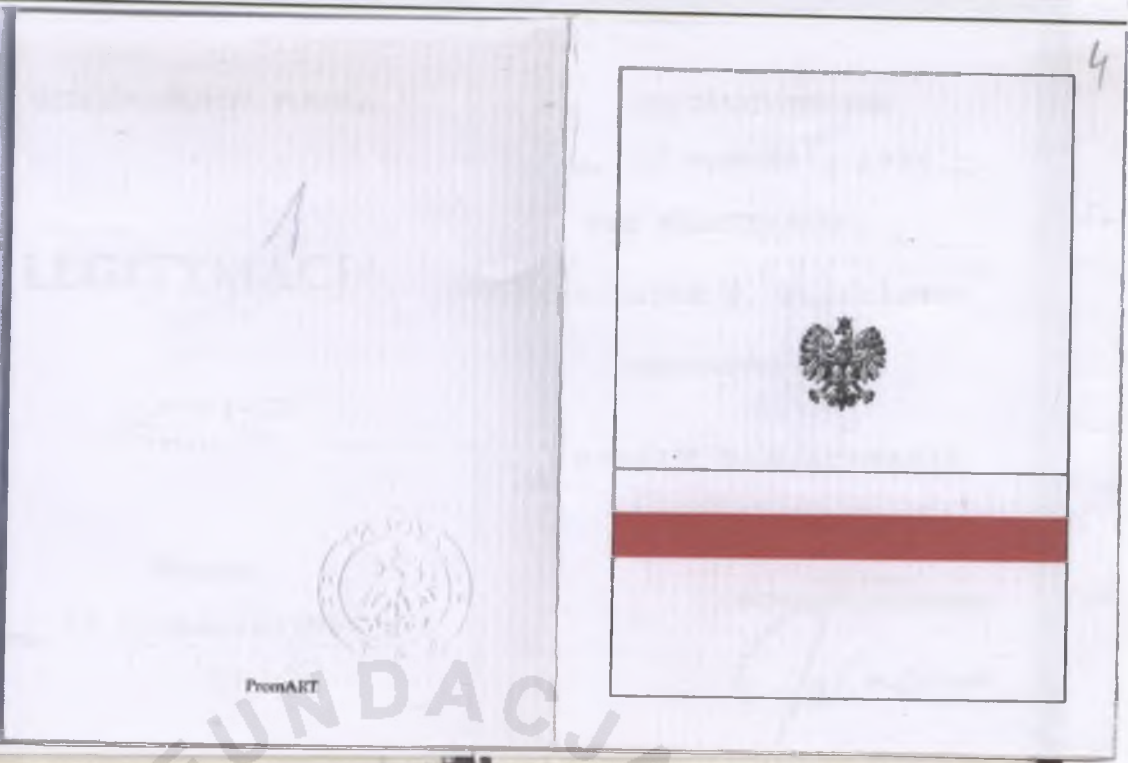
PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

[Signature]

3

FUND
"Archiwum i Mu
Armii Krajowej oraz W
w To
Wpłynęło dnia: 1
L. dz. 127 / 20
Załączniki:
Referent:

4 5



RZECZPOSPOLITA POLSKA
LEGITYMACJA

POSTANOWIENIEM
 z dnia 18 kwietnia 1995 r.

Pan **KASZUBOWSKI**
 Franciszek s. Franciszka

odznaczony został

KRZYŻEM
ARMII KRAJOWEJ

Nr 30-95-59

Warszawa

dnia 18 kwietnia 1995 r.

PREZYDENT
 RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Lech Wałęsa".

Lech Wałęsa

6

RZECZPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 9-94-12

Warszawa

dnia 12 września 1994 r.

POSTANOWIENIEM

z dnia 12 września 1994 r.

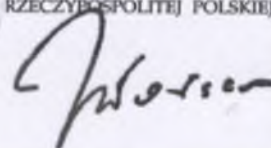
Pan KASZUBOWSKI

Franciszek s. Franciszka

odznaczony/a został/a

KRZYŻEM OŚWIĘCIMSKIM

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



RZECZPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 30-95-59

Warszawa

dnia 18 kwietnia 1995 r.

POSTANOWIENIEM

z dnia 18 kwietnia 1995 r.

Pan KASZUBOWSKI

Franciszek s. Franciszka

odznaczony został

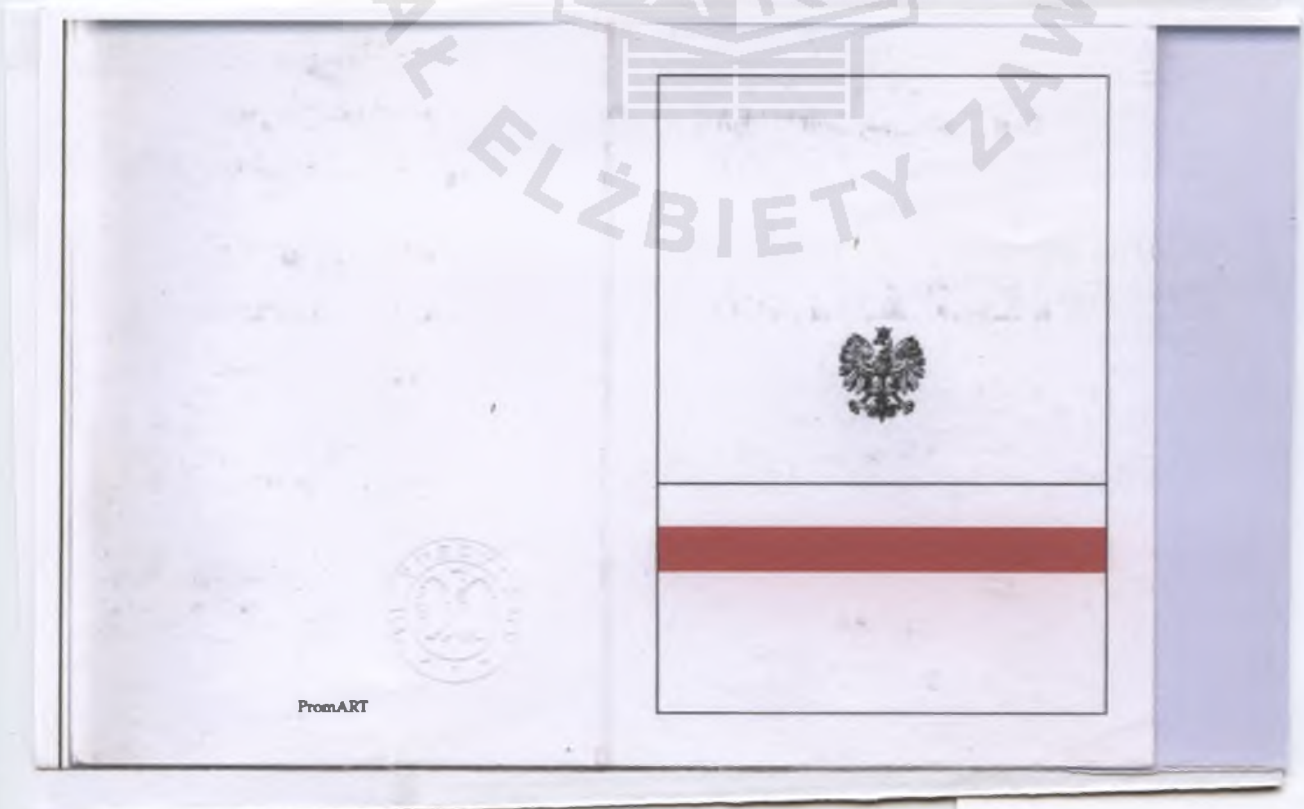
KRZYŻEM
ARMII KRAJOWEJ

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Lech Wałęsa

FUNDACJA
GENERALK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ



FromART

8

RZECZPOSPOLITA POLSKA

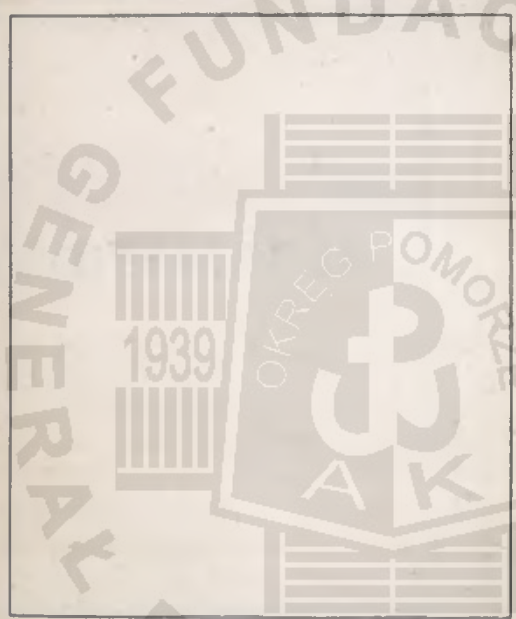


LEGITYMACJA

ŻOŁNIERZA AK
• AKCJA BURZA •

Nr. I. 10.44853

10



ZWIĄZEK SYBIRAKÓW

9
KOMITET ORGANIZACYJNY 50-lecia
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

• AKCJI BURZA •
POD PROTEKTORATEM
PREZYDENTA
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

przynaję:

Kaszubowski...Franciszek...

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ
• AKCJI BURZA •

pieczęć
Sekretarz Stanu



Franciszek Kaszubowski

LEGITYMACJA

10954/98

Nr 1939

UCHWAŁĄ
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZWIĄZKU SYBIRAKÓW

została nadana

Panu (i) ... Franciszkowi ...
Kaszubowskiemu

ODZNAKA HONOROWA
SYBIRAKA



1.07.1998 r.
Warszawa, dnia

Prezes

RReA

11

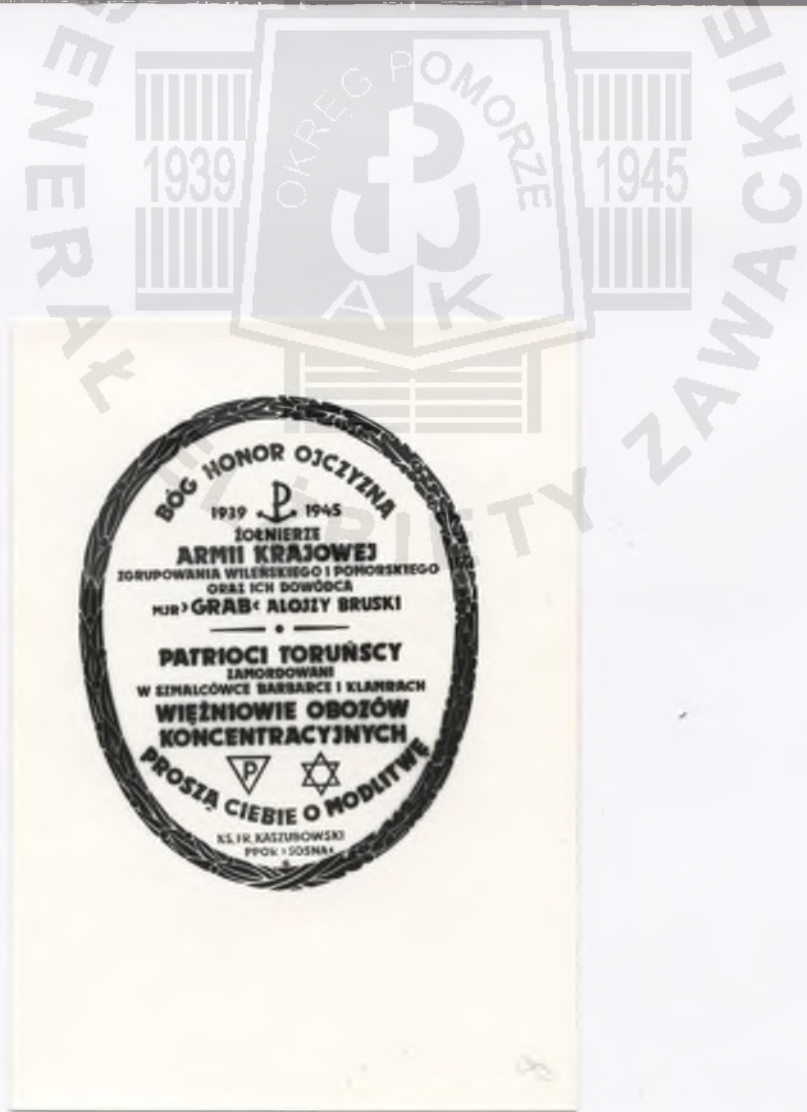
Legitymacja niniejsza upoważnia do noszenia Krzyża-Odznaki Kapelana Wojska Polskiego ustanowionej przez Ks. Arcybiskupa dr Józefa F. Gawlinę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i reaktywowanej w 1996 r. przez Ks. Biskupa dr Zbigniewa Kraszewskiego – Duszpasterza Kombatantów przy Episkopacie Polski.



LEGITYMACJA

**Krzyża - Odznaki
Patriotyczno-Religijnej**

**KAPELANA
WOJSKA POLSKIEGO**



Nazwisko: *Ks. Kaszubowski*

Imię: *Franciszek*

syn: *Franciszka*

Data i miejsce urodzenia:
14 IX 1922 - Tczew

Pseudonim konspiracyjny:
"Sosna" "Konrad"

Działalność:
Żołnierz Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego

Złoty Krzyż - Odznaka

Legitymacja nr *38 / II*



Sekretarz Kapituły:

Kancelarz Kapituły:

W. M. Barba

+ Z. Kraso

Kraków, dnia *15 sierpnia* 199*9* r.



II. Materiały uzupełniające należy:

Własubowski Franciszek

1. Nota biograficzna, napis kserokop.
str. „Gdański Przekaz” (2) k. 1 s. 1
2. G. Przekazy, ks. kan. Franciszek Własubowski, „Biuletyn Parafii Rzymskokatolickiej p.w Chrystusa Króla w Toruniu” nr 62, październik 2006, s. 1-3 k. 2 s. 2-4
3. Dar Fundacji Oświatowej im. gen. bryg. Pilota Stanisława Kerpimskiego - zeszyt Patriotyczny nr 8 - ks. kanonik Franciszek Własubowski, wydanie broszurowe, onp. k. 12 s. 5-25
4. K. Ciesielska, program Franciszka Własubowskiego, „Biuletyn” nr 1/2007, s. 50-51, kserokop. k. 2 s. 26-27

K A S Z U B O W S K I Franciszek

Bydgoszcz

Part. Świerki



Franciszek Kaszubowski
ps. „Sosna”, „Konrad”

Franciszek Kaszubowski ps. „Sosna”, „Konrad” ur. 14.09.1922 r. w Tczewie, syn Franciszka i Heleny.

Działa w AK od 03.1942 r. Okręg Pomorski, Zgrupowanie „Świerki”. Pod dowództwem kpt „Graba” bierze czynny udział w wielu zbrojnych akcjach. W listopadzie 1943 r. awansuje na ppor., przekazany do dyspozycji WW w Gdańsku - Południe. Wykonuje różne zadania -

namiary niemieckiej obrony przeciwlotniczej, namiary zakładów niemieckich, w których nocą pracują Polacy i obcokrajowcy itp. Wiadomości te przekazywano do Głównej Komendy AK przez por. „Mewę”.

Kol. Kaszubowski w m-cu lipcu 1944 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie w Stuthofie - przebywał tam do marca 1945 r. Ojca także więziło Gestapo. Po opuszczeniu więzienia był ciężko chory. Po wejściu wojsk sowieckich, aresztowany przez NKWD, 19-28.03.45 r. uciekł przed transportem do Rosji. Ukończył Seminarium Duchowne. W 1949 r. ujawnił się. Jako żołnierz AK i ksiądz był dyskryminowany przez władze PRL.

Odznaczony: Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego po raz 1 i 2, Krzyżem Oświęcimskim i Odznaką „Akcja Burza”.

Bisgrafici: Wspomnienia szlak kół m Gdyni



Chryście Króluj

BIULETYN
PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ
p.w. Chrystusa Króla w Toruniu

Rok X • Nr 62 • Październik 2006



W niedzielę, 1 października 2006 r. odszedł do Pana po wieczną nagrodę długoletni proboszcz naszej parafii ks. kan. Franciszek Kaszubowski. Pogrzeb odbył się 5 października.

Ewa Rakoczy

Ks. kan. Franciszek Kaszubowski

Kapłan i „żołnierz Boży”



Ks. kan. Franciszek Kaszubowski urodził się 14 września 1922 r. w Tczewie, w rodzinie przepelnionej od pokoleń żarliwą miłością do Boga i Ojczyzny. Sakramentu bierzmowania udzielił mu bp Konstanty Dominik - dziś sługa Boży. II wojna światowa to dla Franciszka Kaszubowskiego walka z okupantem; najpierw partyzantka, później AK i wywiad wojskowy AK - ps. Sosna i Konrad. Praca ta kończy się w połowie 1944 r. Na dworcu kolejowym w Gdańsku Fran-

ciszek ma spotkać się z Mewą oficerem łącznikowym KG AK. Zostaje ostrzeżony, że coś się dzieje, dookoła pełno Niemców. Sosna chce ratować kolegę, choć i jemu grozi więzienie. Sygnalizuje: "Jesteś obserwowany". Mewa nie zauważa sygnału i woła: "Tu jest miejsce". Gestapo błyskawicznie wyskakuje i zagarnia Franciszka do pociągu. W Tczewie wszyscy wysiadają. Gestapo wie, kim jest Mewa, o Franciszku nie wiedzą nic. Katują Mewę, ale on milczy ratując od śmierci Sosnę i wielu innych.

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Umiera na rękach Franciszka w trakcie przewożenia ich do Gdańska. Teraz Niemcy zajmują się Franciszkiem.

Po przeszło miesięcznym badaniu w Gdańsku, odsyłają go do Stutthofu. Staje się numerem 84605. Rosjanie są już blisko. 25 stycznia 1945 r. wyrusza z innymi w "marszu śmierci". Po kilku dniach uciekają w trójkę. Jedzą gałazki i śnieg. Franciszek idzie po jedzenie. Koledzy ukrywają się kawałek dalej. Franciszek zostaje schwytyany przez wartownika niemieckiego, widząc to, koledzy odchodzą - nie są w stanie mu pomóc. Wartownik nie zabija, ale daje mu chleb! Cud.

Dalej idzie sam, półprzytomnego ratują Kaszubi. Gdy dochodzi do sił, znów zostaje aresztowany - tym razem przez NKWD. Mają go wywieźć na Sybir. W przeddzień ucieka. Tropią go. Ukrywa się w seminarium duchownym w Gnieźnie i... choć jeszcze nie słyszy wołania Bożego pragnie zostać kapłanem, żołnierzem Bożym.

18 grudnia 1948 r. otrzymuje święcenia kapłańskie w Pelplinie z rąk bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego. Od 1 stycznia 1949 r. jest wikarym w Brodnicy, a od 1 lipca 1949 r. - w Chełmnie. Bp Kowalski powierza ks. Franciszkowi Kaszubowskiemu nowo powstałą parafię w Górnych Wymiarach

Chryście Króluj 2

(dziś diecezja toruńska). Nie ma tam jednak kościoła. Ks. Franciszek buduje go na dziko, bo jeszcze nie wymaga się pozwolenia. Cegły zbierają wierni w całej okolicy. Ludzie są wspaniali, nie żalują wysiłku i ofiar. Gdy stoją mury, ks. Franciszka powiadamia życzliwa osoba: "Jutro przyjedzie komisja, chcą zburzyć kościół - pretekstem jest brak kotew. Ludzie pracują całą noc, robią kotwy i zakładają także dach. Teraz nie mogą ruszyć świątyni. Za to na kapłana zostaje nałożona wysoka kara pieniężna. Kościół pozostał, stoi do dziś upiękuszony i wzbogacony o wieżę, a prace kontynuuje obecny ks. prob. Zbigniew Gański. Wierni stale jeszcze pamiętają ks. Franciszka, pozostawił tu sporo swego serca, bardzo go kochali.

Od 23 marca 1953 r. został duszpasterzem w parafii Wielkie Walichnowy. Tamtejszy zabytkowy kościół wymaga nagłego ratunku. Woda wsiąka murami do wysokości 3 m. Ludzie są biedni. Skąd wziąć pieniądze? Ks. Franciszek zakłada pasiekę. Uczy się pszczelarstwa i sporo pomaga. Włącza do pracy swoją rodzinę. Udaje się przeprowadzić remont murów kościoła. Od 1 lipca 1960 r. ks. Franciszek przechodzi do parafii Kosakowo. Trzeba tam wybudować kościół, bo jest tylko drewniana kaplica. Niestety, nie

dokończenie na str. 3

Dokończenie ze str. 2
uzyskuje na to już zgody od instancji państwowych. Po partyzancku, w środku kaplicy buduje z cegieł i pustaków ściany. Tak powstał kościół murowano-drewniany. Ten kościółek stoi też do dziś, upiękuszony przez ks. prob. Jana Gudaka, torunianina.

Kościół w Górnych Wymiarach

Ks. Kaszubowski miał następnie objąć parafię w Gdyni Chylonii i tam wybudować kościół. Jednak władza ludowa kategorycznie odmawia zgody. UB kroczy całą drogą kapłańską ks. Franciszka, nie dając spokoju. W tej sytuacji od 1 listopada 1971 r. ks. Biskup kieruje ks. Franciszka do parafii Chrystusa Króla w Toruniu. Jego poprzednik, zasłużony ks. P. Goga, nie miał siły zdrowia, by podołać trudom

likwidacji powojennych szkód. Ks. Kaszubowski buduje salki katechetyczne, naprawia dach na kościele, wstawia witraże w okna, wymienia ławki, ogradza plac kościelny, sadi zieleń, buduje salkę przy plebanii, nad głównym ołtarzem umieszcza krzyż, a na fasadzie kościoła - płaskorzeźbę Chrystusa Króla, by z daleka widziano Komu oddano tę świątynię pod opiekę. Na emeryturę odchodzi w czerwcu 1987 r. na własną prośbę.

Odznaczony przez Rząd w Londynie Medalem Wojska, a w Polsce Krzyżem Oświęcimskim, Armii Krajowej, Partyzanckim i innymi ks. Franciszek Kaszubowski jest radcą i kanonikiem. W Toruniu zostawił swoje serce. Każdego tygodnia odprawiał Mszę św. w intencji torunian. I my także pamiętajmy o nim w modlitwach.

5

IM. GENERALA BRYGADY PILOTA STANISŁAWA KARPIŃSKIEGO



FUNDACJA OŚWIATOWA

81-366 GDYNIA, UL. ABRAHAMA NR 28 / 4. Tel. 621-06-79

ZESZYT PATRIOTYCZNY NR 8



KS. KANONIK FRANCISZEK KASZUBOWSKI



BOHATEROWIE ŻYJĄ WŚRÓD NAS



W pięćdziesiątą piątą rocznicę święceń kapłańskich księdza Franciszka Kaszubowskiego, Fundacja Oświatowa im. gen. pilota Stanisława Karpińskiego postanowiła uczcić ten fakt poprzez opracowanie Jego życiorysu dla historii i dla potrzeb patriotycznego wychowania młodego pokolenia Polaków, a tytuł opracowania mówi sam za siebie.

Fundacja, której zadaniem jest upowszechnianie tradycji oręża polskiego, etosu pracy i służby dla Ojczyzny z prawdziwą satysfakcją będzie popularyzowała kapłana, który ma piękną kartę wojennych zasług.

Ród – po kądzieli – wywodzi się ze Żmudzi (po litewsku Żemaičia), krainy w zachodniej Żmudzi Litwie między dolnym Niemnem i Windawą. Warto dodać, że książęta odnieśli w roku 1260 zwycięstwo nad Krzyżakami (nad jeziorem Durbie). W roku 1417 powstało w Worniach

(Miedniki) biskupstwo żmudzkie, podporządkowane arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Wbita klinem między posiadłościami Krzyżaków i Kawalerów Mieczowych kraina podlegała ciągłym najazdom obu zakonów. W wyniku meandrów historii, w średniowieczu Żmudź stała się prowincją Rzeczypospolitej.

Celem ochrony i obrony północnych kresów przed zakusami rycerzy Zakonu, władcy Polski osiedlali znanych z waleczności Żmudzian na terenach dzisiejszej Warmii, Mazur i środkowej części Pomorza. Otrzymywali oni znaczne połacie ziemi, wraz z borami i jeziorami. Stawali się ludźmi majątynymi i wiernie służyli Rzeczypospolitej.

Rodzina Dejna (Dejnos - nazwisko rodowe matki) stała się w ten sposób właścicielem kilku tysięcy hektarów w okolicach Osieka, w pobliżu dzisiejszego Tczewa.

Po rozbiorach, majątek został częściowo przejęty przez Prusaków, a gdy w okresie działalności Hakaty nasiliła się akcja germanizacyjna ziem i ludności polskiej, w roku 1902 dziadkowie Franciszka zostali całkowicie wywłaszczeni (i nigdy już własności nie odzyskali). Franciszek Kaszubowski urodził się w wielodzietnej rodzinie (siostra i trzech braci) w dniu 14 września 1922 roku w Tczewie, już jako syn majstra (wermistrza) w parowozowni Zajączkowo.

Stabilna praca świetnego fachowca zabezpieczała dostatni byt całej rodzinie. Dzieci wychowywane były w poszanowaniu praw boskich i ludzkich, w poszanowaniu porządku i w duchu patriotyzmu.

Przez szereg lat wydawało się, że można spokojnie patrzeć w przyszłość, ale już w połowie lat trzydziestych brunatne chmury zaczęły toczyć się nisko po niebie i przesłaniać jasny błękit nieba... Mieszkańcy Pomorza nie bagatelizowali zachodzących za zachodnią granicą przemian. Czuli, że kruchy pokój ma przesła o zwicwnych marzeniach...

Słowa ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka były tu wielokrotnie powtarzane: "Polska od morza odeprzeć się nie da" ... Niestety, dała się...

Franciszek głęboko przeżywał klęskę wrześniowej kampanii. Podobnie jak inni wierzył w zapewnienie polskich polityków i generałów, że z pomocą zachodnich aliantów zwyciężymy.

Nastąpił ponury okres okupacji. Pomorze, ziemię rdzennie polską włączono do III Rzeszy. Rozpoczęły się masowe aresztowania głównie inteligencji i zsyłki do obozów koncentracyjnych. Następnie przyszła kolej na wysiedlanie. Foester, namiestnik Hitlera na Prusy Wschodnie w oficjalnym przemówieniu, w dniu 27 listopada 1939 roku podkreślał z naciskiem:

"Ustanowiony zostałem przez Fuhrera jako powiernik sprawy niemieckiej w tym kraju z tym wyraźnym nakazem, aby kraj ten zmienić... by w kilku najbliższych latach usunąć wszelkie przejawy polskości, obojętnie jakiego rodzaju... kto należy do narodu polskiego musi ten kraj opuścić." ("Polskie Siły Zbrojne", t. III "Armia Krajowa", s. 10).

Z wyjątkowym natężeniem przesładowaniami objęty został również Kościół katolicki, co doprowadziło do całkowitego niemal zahamowania życia religijnego. Zamykano kościoły, a w niezamkniętych powiewały hitlerowskie flagi ze swastyką. Konfiskowano majątki kościelne, obrabowywano świątynie z cenniejszych przedmiotów. Usunięto język polski z Kościoła (nawet przy spowiedzi). Niepokornych duchownych zsyłano do obozów.

Według danych Komisji Historycznej "Pod koniec czwartego roku okupacji, na terenie archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej czynnych było 30 kościołów z liczby dawnych 840 i 34 księży z liczby przedwojennych 828. Około 60% księży zginęło lub dogorywało w więzieniach i obozach koncentracyjnych, a ponad 35% musiało opuścić swoje parafie" ("Polskie Siły Zbrojne", tom III, AK, s. 16).

Po oczyszczeniu terenu z elementu niepożądanego, pozostałych Polaków usiłowano zgermanizować. Zostali oni sprowadzeni do roli eksploatowanej bez skrupułów siły roboczej.

Na miejsce wypędzonych, władze niemieckie sprowadzały Volksdeutschow z krajów nadbałtyckich, z Rumunii i z kresów wschodnich Rzeczypospolitej.

W tej sytuacji, zbrojny ruch oporu na Pomorzu nie miał szans działalności, a mimo tego powstawały samorzutnie grupy o charakterze partyzanckim. Były niewielkie liczebnie, ale niezłe uzbrojone w oparciu o odkopaną broń z kampanii wrześniowej. Powstawały w odpowiedzi na terror okupanta jako bezpośredni impuls samoobrony i woli walki. Istniały przeważnie krótko, ale odegrały pewną pozytywną rolę przeciwdziałając moralnemu załamaniu społeczeństwa w okresie niemieckich zwycięstw na wszystkich frontach.

Wychowywany w patriotycznej rodzinie, w duchu hasel: Bóg, Honor i Ojczyzna" Franciszek opuścił rodzinny dom by wziąć udział w narodowowyzwoleńczej walce.

W międzyczasie, rozkazem Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego w dniu 14 lutego 1942 roku zmieniona została nazwa "Związku Walki Zbrojnej" na "Armia Krajowa". Rozpoczęło się intensywne jednoczenie poczynań wojskowych i scalanie organizacji podziemnych. Skoordinowano rozproszone inicjatywy, rozbudowano i rozszerzono działania przeciwko okupantowi.

Franek, partyzant w Zgrupowaniu "Świerki" pamięta doskonale ćwiczenia w głuszy Borów Tucholskich. Dla młodego człowieka była to wielka przygoda (do której obecnie niektórzy dorabiają ideologię...). Świadkami szermierki, strzelania i innych koniecznych dla żołnierza umiejętności były rozłożyste drzewa, gęszcze krzewów przez które trudnością przedzierało się słońce i obumarłe konary przybierające wieczorami groteskowe i fantastyczne kształty. Latem podłoże lasów

10

pokryte było bujnym kwieciami, a powietrze wibrowało od śpiewu i świergotu. Noce były piękniejsze, anizeli poezja ...

— Gorzej było jesienią gdy przychodzili deszcze, a poranki stawały się mroźne. Było chłodno i głodno. Po powrotach z nocnych akcji wiele godzin przesiadywano przy ogniskach grzejąc się i dzieląc skąpymi porcjami żywnościowymi. Omawiano bez patosu sukcesy i niedociągnięcia. Nierzadko wspominając tych, którzy nie powrócili... Mogli na leśnych polankach przybywało...

Najgorzej było zimą. Z uwagi na widoczne ślady przemieszczania działalności grup wypadowych była ograniczona. Dodać należy, że niemieckie służby leśne penetrowały lasy. Warunki bytowania w nieopalanym bunkrach ziemnych były fatalne, a ponadto, ze względów bezpieczeństwa dość często trzeba było zmieniać miejsca zakwaterowania.

Równoległe z rozwojem ilościowym nie ustawała praca nad pogłębieniem nurtu ideowego, aczkolwiek młodym zawsze było spieszenie do nowych zadań. A były one różnorodne, począwszy od małego sabotażu, skończywszy na akcjach zbrojnych.

Zgrupowanie "Świerki" składało się z siedmiu oddziałów po około 20-30 ludzi, w sumie około 180 uzbrojonych partyzantów. Podczas ważniejszych akcji następowała koncentracja wszystkich oddziałów. Organizatorem i dowódcą był kpt. Alojzy Bruski. Oprócz bazy w Borach Tucholskich, konspiracyjne komórki działały w kilku miejscowościach i w Gdańsku.

Franek (pseudonim: "Sosna" vel "Konrad") brał początkowo udział w małym sabotażu, którego celem było – poprzez działalność propagandową (m. in. ośmieszanie Niemców) – podnoszenie na duchu społeczeństwa polskiego. Potem brał udział w znaczących starciach z policją i wojskiem m. in. dwukrotnie w zasadzce pod Skórczem i raz pod Ławowicami, podczas których działając z zaskoczenia zadano nieprzyjacielowi poważne straty. Wówczas, po raz pierwszy partyzanci zobaczyli jak hitlerowcy uciekają...

O Franku mówiono, iż uznawał zasadę, że odważny umiera tylko raz, a tchórz wiele razy. Na pierwszym miejscu stawiał prawość, lojalność i zdecydowanie w trudnych chwilach. Był zdolny, ceniony przez dowódców i lubiany przez współtowarzyszy broni.

Nic dziwnego, że w dniu Święta Niepodległości – 11 listopada 1943 roku – został promowany do stopnia podporucznika.

Bory Tucholskie mimo swoich rozmiarów nie były bezpieczną kryjówką dla partyzantów. Pobliskie wsie, jak również osady wewnątrz, oraz leśniczówki i gajówki obsadzone były przez Niemców, a jak powszechnie wiadomo partyzanci bez zaplecza, informatorów, gońców i zaopatrzenia nie są w stanie przez dłuższy okres czasu prowadzić aktywnej działalności. Trwanie w tych warunkach i zadawanie nieprzyjacielowi strat były wynikiem olbrzymiej ofiarności i wielkiego patriotyzmu młodzieży polskiej.

Bywało, że w lasy wjeżdżał czołg i ostrzeliwał domniemane kryjówki partyzanckie i aczkolwiek strat z tego tytułu nie było, to jednak wpływ na mniej odpornych był niezwykle demoralizujący. Taki ostrzał, szczególnie w nocy był straszniejszy, aniżeli walka. "Nie było widać wroga i wydawało się, że każdy pocisk leci prosto na ciebie" – wspomina Franciszek – "po wybuchu, odłamki strącały gałęzie drzew, nastąpiła cisza, a potem rozlegały się serie z karabinów maszynowych.

Franek wykonywał wiele ważnych zadań, ale najważniejszym było to z zakresu wywiadu wojskowego w Gdańsku polegające na przekazywaniu informacji o rozmieszczeniu stanowisk artylerii przeciwlotniczej, urzędzeń do wytwarzania sztucznej mgły (Nebelwerfen) i balonów zaporowych (Sperrballonen), które osłaniały port gdański. Aczkolwiek dobrze znał język niemiecki, przed skierowaniem do Gdańska przeszedł dodatkowe przeszkolenie językowe, na którym został zapoznany ze słownictwem wojskowym, łącznie z wulgaryzmami.

Przez szereg tygodni działał "in Danzig" pojawiając się "przypadkowo" w wybranych miejscach, nawiązał nawet towarzyski kontakt

RZECZPOSPOLITA POLSKA



LEGITYMACJA

ŻOENIERZA AK
•AKCJA BURZA•

Nr. 1104/853



MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 43799

Stopień, imię, nazwisko Ppor.

KASZUBOWSKI Franciszek

PS: "Konrad"

Oddział A.K.

Odmierzony został po

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego

z dnia 1 lipca 1948

Londyn dnia 15 sierpnia 1949

M. Wałęga

14



POSTANOWIENIEM

z dnia 18 kwietnia 1995 r.

Pan KASZUBOWSKI

Franciszek s. Franciszka

odznaczony został

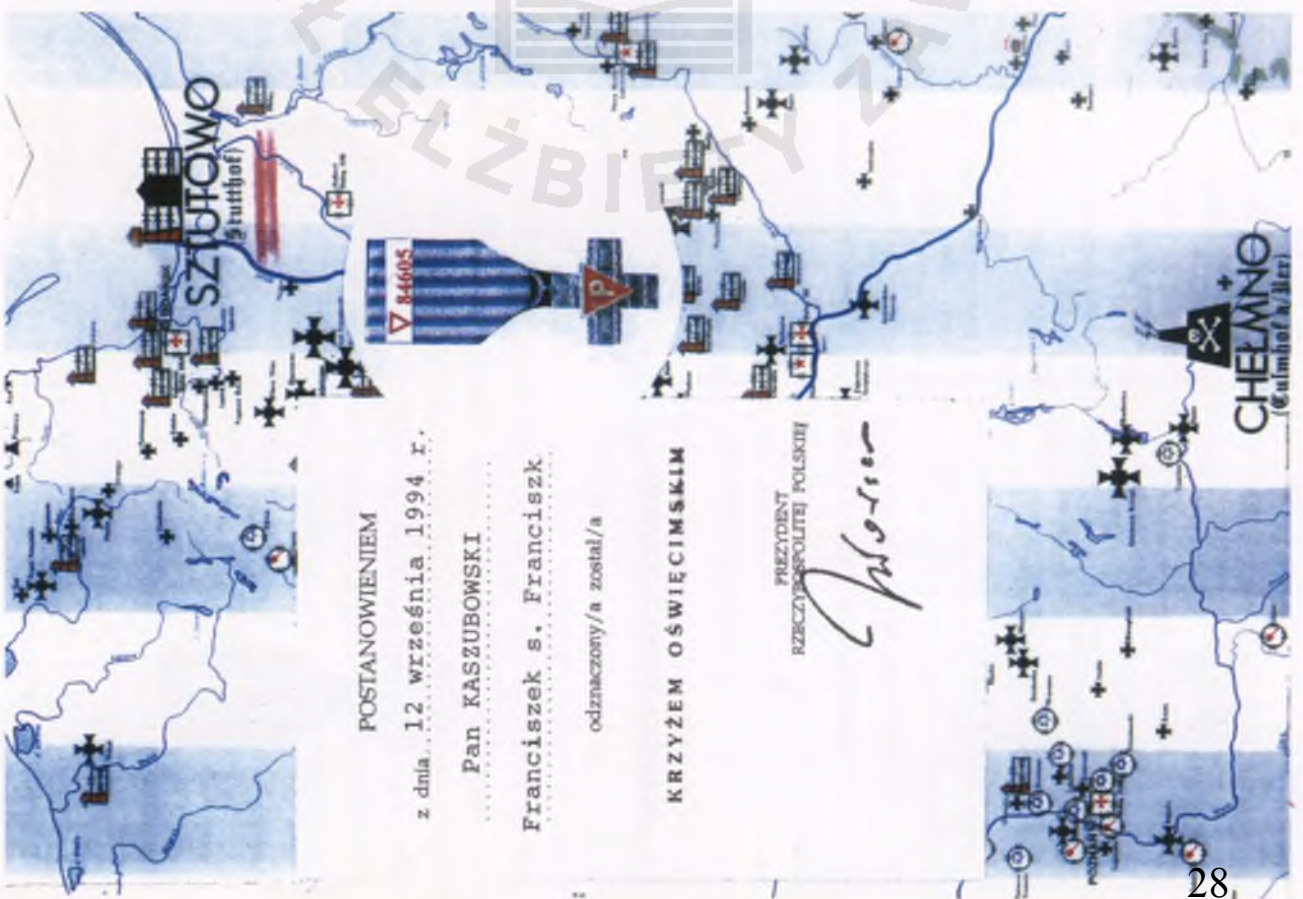
**KRZYŻEM
ARMII KRAJOWEJ**

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Polsson

Lech Wałęsa

16



POSTANOWIENIEM

z dnia 12 września 1994 r.

Pan KASZUBOWSKI

Franciszek s. Franciszk

odznaczony/a został/a

KRZYŻEM OŚWIĘCIMSKIM

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Polsson

16



Legitymacja nr 38 II

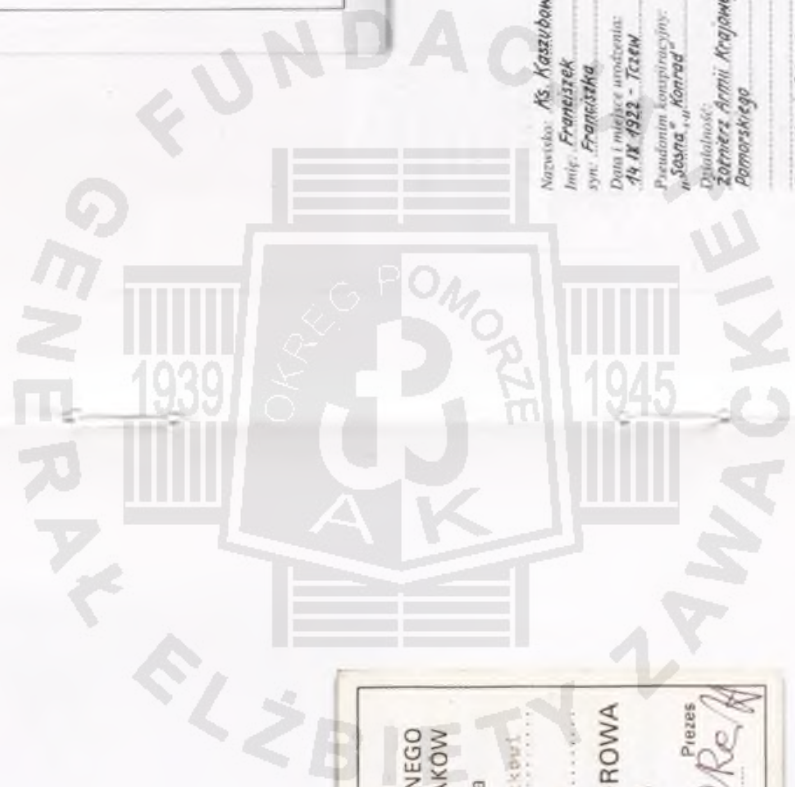


Kraków, dnia 15 sierpnia 1999 r.

Nazwisko: *As. Kaszubowski*
 Imię: *Franciszek*
 syn: *Franciszka*
 Data i miejsce urodzenia: *29 IX 1922 - Tczew*
 Przynależność: *„Sobota” „Korona”*
 Działalność: *Żołnierz Armii Krajowej, Okręgu Pomorskiego*
 Złoty Krzyż: *Dotnako*

Sekretarz Kapelan: *As. Szymon Duda*
 Kancelarz Kapelan: *As. J. Kowalski*

15



LEGITYMACJA
Nr 10954/99

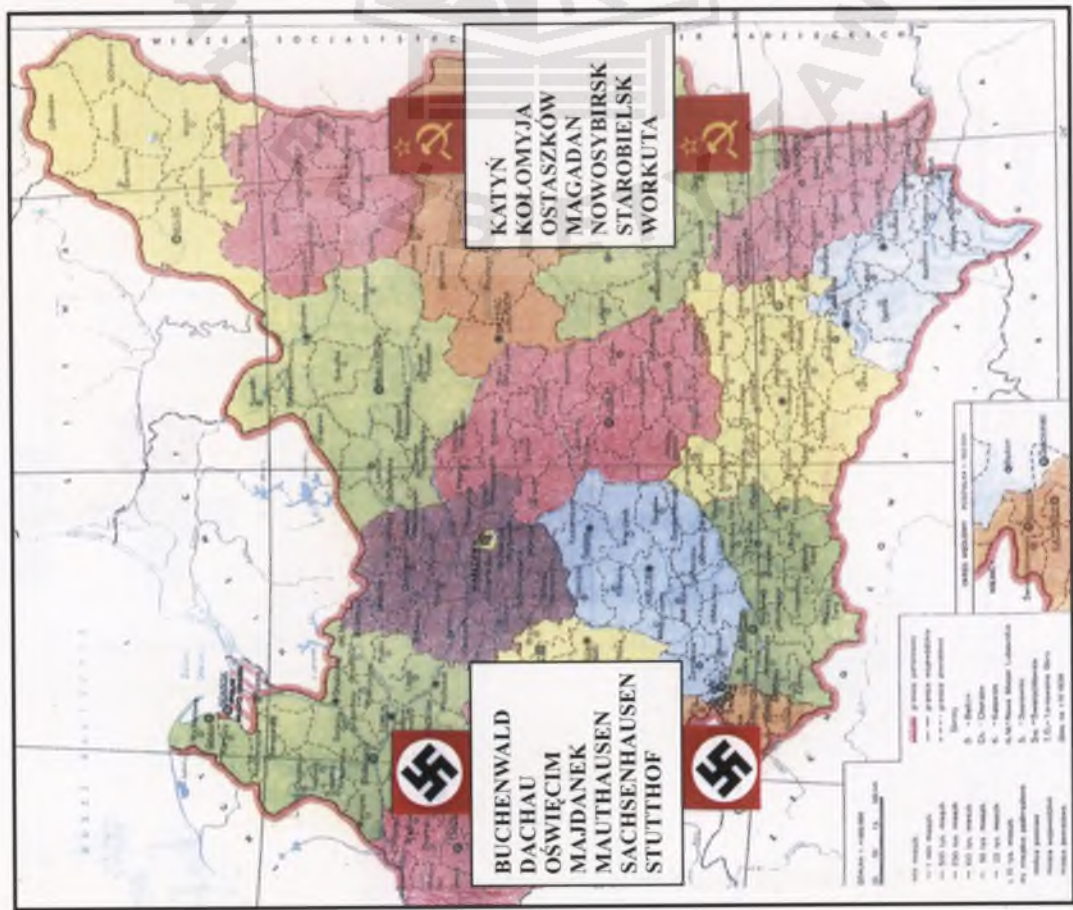
UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU SYBIRAKÓW została nadana Panu (i) *Franciszce* Kaszubowskiemu

ODZNAKA HONOROWA SYBIRAKA

1.07.1999 r. *RReA*
 Warszawa, dnia

Prezes

W życiu "niezwykle urozmaiconym" Franciszek Kaszubowski "zaliczył" obóz zagłady Stutthof i gdyby nie udana ucieczka z transportu w głąb ZSRR byłby również więźniem sowieckiego gulagu.





z włoską obsługą balonów. Meldunki odbierał łącznik z Bydgoszczy, przekazywał je do Centrali, a stamtąd szły do Londynu. Samoloty RAF-u (Royal Air Force) łatwiej odnajdywali cele...

15 maja 1944 roku oczekując na kpt. "Mewę" na Dworcu Głównym, podczas obławy został aresztowany. Na szczęście Niemcy nie wiedzieli kim był. Osadzony w kazamatach Gestapo przy ul. Neugarten (dziś: Nowe Ogrody) mężnie zniosł tortury. Nikogo nie wydał i sam nie przyznał się do konspiracyjnej działalności.

Po 1,5 miesięcznym przesłuchaniu zesłany został do obozu Konzentrationlager Stutthof (obecnie: Sztutowo w powiecie Nowodworskim). Niemcy stosowali tu różne metody eksterminacji: zmuszano do pracy ponad ludzkie siły, zabijano tak po prostu pałką lub kolbą, wstrzykiwano więźniom do serca fenol, mordowano w komorze gazowej etc.

Gdy zbliżała się Armia Radziecka pozostałych przy życiu 25 stycznia 1945 roku – ewakuowano na zachód. Pędzonych zaśnieżonymi drogami, nierządno bocznymi (ustępując miejsca jednostkom wojskowym) ponaglano kolbami i pałkami. Kto nie był w stanie iść dalej – dobijano. Pośród 25.000 więźniów, ten "marsz śmierci" przeżył zaledwie, co dwudzi. Ocalał również "nr 84605", Franciszek Kaszubowski, któremu po 80 km, na skraju wyczerpania po nieopisanych cierpieniach udało się zbiec (w pobliżu Żukowa).

Dwa tygodnie po tak zwanym wyzwoleniu, Franciszek został znowu aresztowany, Tym razem przez NKWD w Kartuzach. Bez powodu. W tym czasie wielu młodych Polaków z Pomorza "w wieku poborowym" wywożono na Syberię. Z transportu, w którym w bydlęcych wagonach ścieśnionych było setki aresztowanych znowu udało mu się uciec.

Niedługo potem spotkał się z byłym dowódcą Ugrupowania. Okazało się, że "Grab" – Alojzy Bruski i część jego partyzantów (dwudziestu trzech) ujawnili się. Złożyli broń, niektórzy nawet awansowali. Skierowano ich do służby wartowniczej w przejściowym obozie dla

21

ludności niemieckiej w Zimnych Wodach pod Bydgoszczą. Było to jedno, jedyne spotkanie.

Wkrótce, mjr Alojzy Bruski, wspinały człowiek, partyzant i dowódca został wraz ze swymi ludźmi aresztowany i osadzony w więzieniu we Wronkach. Jako "wróg ludu" był poddany torturom i w końcu, po 1,5 rocznej gehennie – rozstrzelany.

Bynajmniej nie na marginesie warto dodać, iż ten szlachetny człowiek i jego ludzie pełnią służbę w jednostce wartowniczej przeciwstawiali się gwałceniu kobiet niemieckich przez zdemoralizowanych żołnierzy sowieckich i nie tylko sowieckich... Być może było to bezpośrednią, aczkolwiek nie oficjalną przyczyną aresztowania.

po nastaniu "Polski Ludowej" Franciszek mając na uwadze swoją "przygodę" z NKWD, losy swojego dowódcy i akowców w ogóle, nie ujawnił się. Rozmyślał co dalej...

Podczas spowiedzi, ksiądz dobrze orientujący się w ówczesnych realiach doradził mu by schronił się na jakiś czas do semmanum ...

Pobyt w kościelnym zakładzie naukowo-wychowawczym zajmującym się przygotowywaniem kadr duchowieństwa wywarł przemożny wpływ na całe późniejsze Jego życie.

Franciszek Kaszubowski nie miał powołania do kapłaństwa – jak to się czasem mówi – od urodzenia, ale będąc w seminarium wiele rozmyślał nad przeszłością i przyszłością. Przeżycia wojenne (3 lata w Armii Krajowej), tragiczna śmierć kilku członków rodziny (w tym 3 księży w hitlerowskim obozie zagłady w Dachau) a przede wszystkim wspomnienia potworności Stutthof usprawiły, że zapragnął głosić pokój, wzajemny szacunek i miłość między ludźmi i narodami w oparciu o przykazania boskie. Miał jeszcze w pamięci okropne miejsca, w których wiereni bluźnili Bogu, a niewierni Boga wzywali... obecnie po wojnie nastąpiło – innymi metodami i z innego kierunku geograficznego – dalsze zmniejszenie. Narodowi obiecywano wszystko: dobrobyt, sprawiedliwość, wolność słowa itp. Miała być świetlana przyszłość, ale już zaczęto

32

22

ograniczać praktyki religijne, a pracownicy służby bezpieczeństwa penetrowali kościoły...

Kończąc 4-ty rok studiów teologicznych w Gnieźnie podjął decyzję poświęcenia się pracy kapłańskiej. Świecenia przyjął w dniu 18 grudnia 1948 r. w Pelplinie z rąk biskupa Kazimierza Kowalewskiego /znanego powstańca wielkopolskiego/. Uprzednio, za partyzancki okres 3,5 lat otrzymał dyspensę papieską.

Mszę świętą prymicyjną odprawił na Jasnej Górze, w Częstochowie w dniu 21 grudnia 1948 r. przed obrazem Królowej Polski, która prosiła go przez wszystkie lata drogami największej miłości Boga, Ojczyzny i Honoru.

W nowych czasach przyszło mu spełniać nowe zadania i w odmienionych uwarunkowaniach społeczno-politycznych stawić czoła nowemu niebezpieczeństwu, totalitaryzmowi narzuconemu ze Wschodu, który deprawował społeczeństwo, a młodzież w szczególności.

Franciszek Kaszubowski był weteranem wojny, którego życie mogłoby stanowić fabulę niejednej książki i scenariusz niejednego filmu, ale on nie zamierzał odpoczywać. Nie chciał i nie zamierzał przyglądać się biernie jak młodzieńcze marzenia o niepodległej i suwerennej Ojczyźnie zamieniają się w wielkie zdżudzenia ...

W dalszej Jego drodze życia nie było wakacji... Urlopy, wypoczynek, turystyka nie interesowały go. Był – jak byśmy to dzisiaj określili – pracoholikiem (!). Czasem jedynie, przy okazji pobytu w pobliżu Borów Tucholskich rozkoszując się aromatem powietrza, podziwiał potęgę wiekowych dębów, spokojnej jezior oddając część Najwyższemu Stwórcy.

Wikarym był krótko, około roku (Brodnica). Pierwsze Jego probostwo to Górne Wymiary, w pobliżu Grudziądz. Tu też wybudował "swoją" pierwszy kościół. Potem, w Walichnowy koło Gniewa, gdzie kościół wybudowany na podmokłym gruncie chylił się ku upadkowi wzmocnił mury i przywrócił zabytkowy z czasów krzyżackich obiekt

23

sakralny do właściwego stanu użytkowania. Podkreślić należy, że kapłanem odpowiedzialnym za wiele problemów.

Był również proboszczem w Kosakowie, koło Gdyni. Niemcy wysadzili w powietrze tutejszy kościół, a po wojnie miejscowa ludność wzniosła prowizoryczny barak, który przy dłuższym użytkowaniu w warunkach morskiego klimatu mógł stwarzać zagrożenie dla uczestników nabożeństw. Powstał więc problem. Barak mógł runąć, a wnioski o pozwolenie na budowę nowego kościoła pozostawały bez odpowiedzi... Wówczas, ksiądz Franciszek Kaszubowski uciekł się do fortelu. Zapelował do wiernych i z Bożą i ludzką pomocą obmurował barak od wewnątrz... Nietrudno sobie wyobrazić miny przedstawicieli władz świeckich, gdy zorientowali się w sytuacji...

Kościół ten stoi do dnia dzisiejszego, a w nim "usytuowana" idea proboszcza: droga krzyżowa z ludźmi w pasiakach przypominająca przeżyty "marsz śmierci"...

W latach sześćdziesiątych Urząd Bezpieczeństwa ujawnił, iż wie o akowskiej przeszłości księdza. Starano się szantażem, oraz metodą kija i marchewki "oswoić" krnąbrnego kapłana. Rozmowy nie były przyjemne.

W Toruniu – przez 17 lat - był proboszczem dzielnicy Mokra. Początkowo odremontował zaniebany w okresie wojny kościół, w którym m. in. przeciekał dach, następnie powiększył powierzchnię wnętrza do trzech tysięcy osób i cały obiekt wyposażył w piękne okna witrażowe.

Miasto w tym czasie (1971-1987) rozbudowywało się szybko. Ks. Franciszek Kaszubowski słusznie przewidywał przyszłe potrzeby. Wykupił kilka parceli pod zabudowę, przygotował projekty i wybudował kaplice. W ten sposób, z Jego parafii, która była nie tylko największą w Toruniu, ale i w całym kraju powstały trzy nowe.

W roku 1987 przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Gdyni. Gdy rozmawialiśmy o przeszłości, padły z Jego ust głęboko przemysłane słowa:

24

"Wszystko mijają szybko, za szybko. Wczoraj miałem zaledwie kilkanaście lat, dziś mam już ich kilkadziesiąt, a jutro – gdyby nie Fundacja Oświatowa – nikt by nawet nie wiedział, że żyłem "... Jeszcze niedawno spotykałem się z internowanym w Komańczy Prymasem Polski, kardynałem Wyszyńskim (był tam dwukrotnie z polecenia biskupa K. Kowalskiego – HK), a już wkrótce spotkam się z Nim ponownie, jeśli taka będzie taka wola Pana ...

Przytoczone wypowiedzi są w pewnym sensie wyrwane z kontekstu. Ks. F. Kaszubowski, długoletniego proboszcza dzielnicy Mokra w Toruniu pamiętają do dziś wdzięczni parafianie, ale warto przede wszystkim podkreślić, iż po swojej czynnej służbie Bogu i ludziom pozostawił wiele pamiątek w postaci obiektów sakralnych, które przetrwały wieki. Najwspanialszym wydaje się być kościół w Toruniu pod wezwaniem Chrystusa Króla z krzyżem o wysokości 8 metrów i wysoką figurą Zbawiciela /15 m/. Obecnie tu i ówdzie wznosi się nawet wyższe symbole, ale pamiętać należy że Jego dzieła powstały w absolutnie niesprzyjających warunkach...

Ks. kanonik Franciszek Kaszubowski, inwalida wojenny jest wciąż młody duchem. Wciąż gotów jest aktywnie propagować słowa o pokoju i miłosierdziu. Głęboko odczuwa negowanie w życiu politycznym wezwania do opamiętania się, wojny bowiem problemów nie rozwiązuje...

Ten zasłużony kombatan – wzór godny naśladowania zarówno podczas upowszechniania tradycji oręża polskiego, jak i etosu pracy i służby dla Ojczyzny pozostaje osobą nadzwyczaj skromną. Niewielu wie, że decyzją Ministra Obrony Narodowej polskiego rządu na Emigracji został dwukrotnie odznaczony Medalem Wojska. Uhonorowany jest również Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Oświęcimskim, Odznaką "Burza".

Za brawurą ucieczkę z transportu w głąb Związku Radzieckiego został wyróżniony Honorową Odznaką Sybiraka.

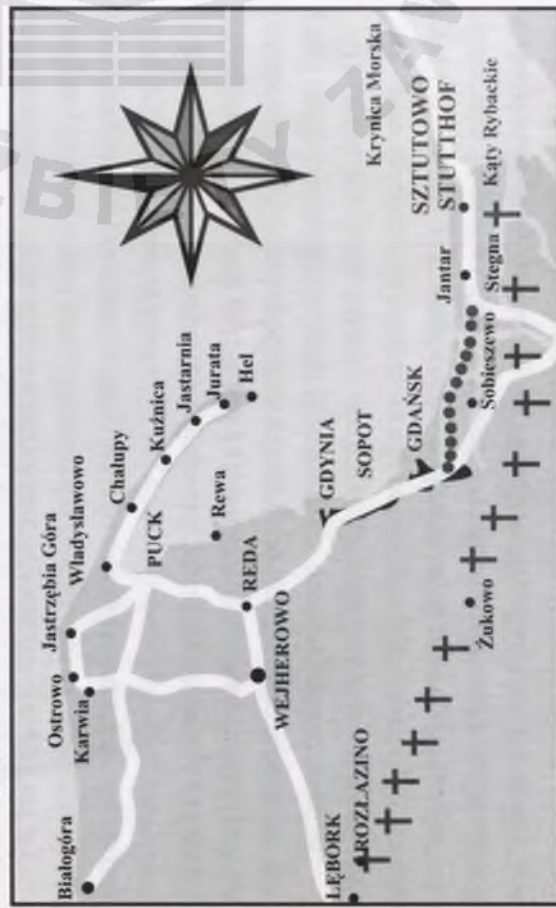
25

Największą satysfakcję sprawiło mu otrzymanie w roku 1999 Złotego Krzyża Odznaki Patriotyczno-Religijnej Kapelana Wojska Polskiego.

W 1991 r. ks. kan. F. Kaszubowski ustanowił Fundację Budowy Szkoły Podstawowej w: Rozłazinie koło Lęborka by w ten sposób upamiętnić w społecznej pamięci "marsz śmierci", którego był uczestnikiem.

Z uwagi na zbliżający się front, w dniu 25 stycznia 1945 r. Niemcy rozpoczęli ewakuację więźniów z obozu koncentracyjnego Stutthof na zachód.

W tym "marszu śmierci" Niemcy wymordowali ponad połowę z 25 tysięcy ewakuowanych dobijając tych, którzy z uwagi na ekstremalne warunki pogodowe i wycieńczenie nie mogli iść dalej...



W początkach marca, gdy w pobliżu wybuchły pociski radzieckie, konwojenci w panice rzucili się do ucieczki. Fakt ten miał miejsce w Rozłazinie.

Opracował: **Henryk Karpiński**
Gdynia, czerwiec 2003 r.

Do tej pory w Zeszytach Patriotycznych opracowano następującą tematykę:

Rok 2000

- Nr 01** – Gen. pilot Stanisław Karpiński, kawaler Orderu VIRTUTI MILITARI, współorganizator Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie podczas II wojny światowej.
- Nr 02** – Por. lot. Stefania C. Wojtulanis – Karpińska "Barbara", polska pilotka w brytyjskiej służbie transportu powietrznego ATA (Air Transport Auxiliary) 1940-1945.

Rok 2001

- Nr 03** – Por. Zygmunt Malak, dowódca Obwodu AK na Polesiu (Wysokie Litewskie), sybirak (1944-1955).
- Nr 04** – Kmdr ppor. Czesław Warchocki, kawaler Orderu VIRTUTI MILITARI, uczestnik szturmów Berlina – maj 1945.

Rok 2002

- Nr 05** – Kpt. Stefan Wesołowski, kawaler Orderu VIRTUTI MILITARI i amerykańskiej BRĄZOWEJ GWIAZDY. Jedyne cudzoziemiec, który podczas II wojny światowej dowodził okrętem Marynarki Wojennej USA.
- Nr 06** – Kmdr por. Edward Obertyński, kawaler Orderu VIRTUTI MILITARI, uczestnik obrony Gdyni (Kępa Oksywska – do 19 IX)

Rok 2003

- Nr 07** – kpr. Jadwiga Warchocka, partyzantka, żołnierz I Armii Wojska Polskiego, sybiraczka o najdłuższym "stażu" na "niehumanitarnej ziemi" (1945-1961).
- Nr 08** – Ksiądz kanonik Franciszek Kaszubowski, partyzant w zgrupowaniu AK "Świerki" na Pomorzu, więzień obozu koncentracyjnego Stutthof (1944-1945).



FRANCISZEK KASZUBOWSKI, ks. kan., ps. „Sosna”, „Konrad”, urodził się 14 IX 1922 r. w Tczewie. Ojciec Franciszek był pracownikiem PKP, a matka Helena z d. Dejna (Dajnos) pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Miał siostrę i trzech braci. W szkole powszechnej i gimnazjum był aktywnym harcerzem. Gimnazjum ukończył przed wojną w 1939 r., ale maturę zdał jako ekstern dopiero po wojnie w 1946 r. w kuratorium toruńskim.

Pierwsze przeszkolenie wojskowe otrzymał w PW przy Baonie Strzelców Morskich w Tczewie w 1939 r. Po wybuchu II wojny światowej z powodu aresztowań i rozstrzeliwań harcerzy od września 1939 do wiosny 1940 r. ukrywał się w różnych miejscowościach na terenie Pomorza. Następnie do roku 1942 pracował jako robotnik w RAW na terenie Gdyni i Gdańska. Wiosną 1942 r. złożył przysięgę żołnierza Armii Krajowej na ręce kpt. „Graba” (Alojzego Bruskiego) w punkcie kontaktowym w Tczewie, ul. Wigury 43. Po przeszkoleniu został mianowany oficerem zaopatrzenia przy oddziale „Świerki”. W oddziale tym pod dowództwem kpt. „Graba” brał udział w akcjach bojowych pod Kwiatkami, Skórczem, Zblewem, nad jeziorem Kałębie i Długie. Po kolejnym przeszkoleniu w listopadzie 1943 r. otrzymał stopień podporucznika, prowadził działalność pod kryptonimem „Sonnenland”. Co trzy tygodnie spotykał się z oficerem łącznikowym „Mewą” (Wojciechowskim), przez którego przekazywał informacje do Komendy Głównej AK na temat niemieckiej obrony przeciwlotniczej, zakładów niemieckich, w których pracowali Polacy i obcokrajowcy, dostarczał wiadomości o większych transportach wojskowych, o akcjach terenowych Gestapo Danzig. W ostatnich dniach czerwca 1944 r. wraz z „Mewą” został aresztowany w miejscu kontaktowym na peronie Dworca Głównego w Gdańsku. Oficer łącznikowy „Mewą” mężnie znośił tortury, po których zmarł, nie zdradzając „Sosny”. Sam Franciszek Kaszubowski nikogo nie wydał ani nie przyznał się do konspiracyjnej działalności mimo dwumiesięcznych ciężkich przesłuchań w siedzibie Gestapo Danzig-Neugarten. W pierwszych dniach września 1944 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego Stutthof. Otrzymał numer 84 605. W obozie przeżył dalsze kilkakrotne przesłuchania (tracąc zęby). Gdy 25 I 1945 r. zbliżała się Armia Radziecka, pozostałych przy życiu więźniów Niemcy ewakuowali na zachód. Z tego „marszu śmierci” udało mu się zbiec 2 II 1945 r. w Niestępowie. Ukrywał się w różnych miejscach z fałszywymi dokumentami dostarczonymi mu przez jego ojca.

Dnia 19 III 1945 r. został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu kartuskim. W przeddzień wywozu na Sybir zbiegł i przez około 10 dni przebywał w oddziale partyzanckim (majora Alojzego Bruskiego „Graba”), wycofującym się na południe. Wrócił do domu rodzinnego w Tczewie. Chcąc uniknąć ponownego aresztowania, wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie, gdzie zaczął studia teologiczne. Dnia 18 XII 1948 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako ksiądz proboszcz pracował w powiatach: chełmińskim, tczewskim, puckim i 19 lat w Parafii Chrystusa Króla w Toruniu. Od 1949 do 1970 r. był represjonowany w formie licznych wezwań do UB i „wizyt” na plebanii (do 1954 r. prawie codziennie, nieraz dwa razy dziennie). Represjonowana przez UB była również jego siostra Jadwiga z racji obecności przy ks. Kaszubowskim w latach 1949-1960.

W roku 1972 został oficjalnie zawiadomiony o rehabilitacji i objęciu abolicją. Mimo to w roku 1975 paszport na wyjazd do Rzymu otrzymał dopiero po osobistej interwencji kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ku czci poległych i pomordowanych żołnierzy AK ufundował tablice spichowe w kościele Chrystusa Króla w Toruniu i w kościele w Osieku, pow. Starogard Gdański.

Dnia 1 VII 1989 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Gdyni.

Został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wojska Polskiego po raz 1. i 2., Krzyżem Oświęcimskim i Odznaką „Akcja Burza”. Wyróżniony został także Honorową Odznaką Sybiraka oraz Złotą Odznaką Patriotyczno-Religijną Kapelana Wojska Polskiego.

W 1991 r. ks. kan. F. Kaszubowski ustanowił Fundację Budowy Szkoły Podstawowej w Rozłazinie koło Lęborka, by w ten sposób upamiętnić „marsz śmierci”, którego był uczestnikiem.

Zmarł 1 X 2006 r. w Gdyni. Pogrzeb odbył się 5 X 2006 r.

Maria Ciesielska

IV/1. Korespondencja Głuszubowskiego
Fr. z Szymonowiczem Henrykiem:

1. List Fr. Głuszubowskiego z 4. 06. 1987
w sprawie Alojzego Bruskiego ps. "Grab",
kserokop. mpsu omyp. k. 1 s. 1



Toruń, 4 czerwca 1987

Sesja
List do
Henryka Szymonowicza t. II-165 KO

Drogi Kolego Marku!

Zwracam się do Pana w nietypowej sprawie. Detalicznie wyjaśni Antoni Sylka z którym jesteś zaprzyjaźniony. Chodzi o beatyfikację kolegi Gręba, który do października 1943 był również moim dowódcą. Sukces naszego starania byłby wspaniałą historyczną pieczęcią na (ongiś) świętej naszej sprawie. Działam tutaj z pozwolenia Biskupa Ordynariusza. Jeżeli nam się uda (znalazłem tylko pięciu świadków) udowodnić w procesie krajowym sama beatyfikacja będzie już niewielkim problemem, ponieważ mamy papieża wielkiego Polaka - Patriotę.

O co konkretnie chodzi? O Twoje zeznanie pod następnym tytułem:

"Z e z n a n i e p o d p r z s i ę g ą"

W tym zeznaniu proszę obszernie opisać wszystko o Alosiu Brusku "Grabie"

1. Kiedy go poznałeś?
2. Kім on był dla Ciebie?
3. Co możesz powiedzieć o jego moralności?
4. W jakim duchu szkolił swoich żołnierzy AK?
5. Jaki był jego stosunek do Ciebie i innych kolegów?
6. Jak traktował poszczególnych żołnierzy?
7. Jaki był jego stosunek do Kościoła, do wiary?
8. Jakies szczegóły o jego uczciwości, moralności, religijności, sprawiedliwości itp.?
9. Jego umiłowanie Ojczyzny, prawdy, godności człowieka?
10. Wiadomości z więzienia, np. o jego mężniejskiej śmierci (dobity został)

Podaj proszę wiele przykładów o jego pozytywnym stosunku do wszystkich spraw ludzkich. Jego stosunek do wrogów - hitlerowców itp.

Ja spotkałem go tylko kilkanaście razy i stwierdzam z perspektywy 42 lat, że był to człowiek święty, a conajmniej...wielkiego formatu i jako człowiek i jako żołnierz i jako katolik i jako Polonus.

Niestety (powtarzam) spotkałem go tylko kilkanaście razy, bo odelegowano do Kedywu na teren Gdańska.

Drogi Panie Marku proszę serdecznie o Twój obszerny "Zeznanie pod przysięgą" i to w jaknajkrótszym czasie.

Wszystkie zeznania zostaną przeze mnie zebrane, cała sprawa opracowana, i przekazana na ręce Prymana Polaki. Przenosząc swoje "Zeznanie" nie zapomnij pod podpisem lub na początku podać dokładny swój adres!

Serdecznie Ciebie pozdrawiam
i czekam na odpowiedź.

Niech Bóg ma was w opiece!

PS. Czy spotkaliśmy się kiedyś? Nie pamiętam - to były inne czasy!

IV/2. Korespondencja Fr. Kaszubowskiego
z E. Zawacką:

1. List E. Zawackiej z ^{4. 01.} ~~18. 12.~~ 1990 -
pytania dot. kontaktów konspiracyjnych
- odpis oryg. k. 1 s. 1
2. List do E. Zawackiej z 18. 12. 1990,
rekp. oryg. k. 1 s. 2
3. List do E. Zawackiej z 6. 01. 1995,
rekp. oryg. k. 1 s. 3-4
4. List do E. Zawackiej z 24. 03. 1995
- dot. ks. A. Sytki, rekp. oryg. k. 1 s. 5-6
5. List do E. Zawackiej z 24. 04. 1996
- dot. m. in. Haliny Bielinińskiej,
rekp. oryg. k. 1 s. 7
6. List do E. Zawackiej z 30. 05. 1997,
dot. m. in. upamiętnienia "Graba" (Alojzego
Boruskiego), rekp. oryg. k. 1 s. 8
7. List do E. Zawackiej z 28. 11. 1995,
rekp. oryg. k. 1 s. 9-10

L 67/91 Termini 4 01 90

Wielebny KS Franciszek Karubowski 1
81-440 Gdynia ul Śmiałeckich 10

Wielebny Krzysztof, Dorozi, Sosno;
Dziękuję serdecznie za relację i list
oraz za informacje o "Kryżu Przemysła"

Relacja jest bardzo cenna ale nie po-
trzyby Fundacji archiwum Fundacji
zbyt skąpa

Bardzo proszę o następujące pytania i
dobre uzupełnienia:

1. nazwisko osoby kierującej punktem
(lub pseudonim)
kontaktowym w Terwie ul Wierzy 13
2. Czy ksiądz znał z Terwe Ernsta
Czesława nazwanego "Grabe", co o nim
wiedział
3. Czy ksiądz znał Feliksa Felicja "Dorę"
4. Ps "Mewa" wyjął Edward Meller
(zyp)

J. Witold Wojechowski

Jan Bielowski

Jan Belan

was 2 kobiety

5) Hori Ksiądz zne jakiś adres rodzinny papieża, Waldis
2 Termini, abym mógł zebrać informacje o nim.
Czy papież jest jej najbliższym przyjacicielem?

Gdynia, 18 grudnia 1990.

Wojciechu Elżbieto!

Serdkiem dręskuję za pannę. Wiewide mogą podać z działalności AK na terenie Gdańska. To był W.W. pracujący głęboko w jednostkach niemieckich i dla RAF. Jeżeli chodzi o Graba — dokładnie znasz go por. "Marek" z Bydgoszczy. Nie udaje się moje staranie — taki los mój!

Serdkiem życzę zdrowia, pokoju i wygaszenia wojny z Belgią.

Przepraszam

9.5. Urugi w karcie jest wielka religijność akowska. Otrzymałem GB od dowódcy kompanii Pdeh. AK w Warszawie — por. Krzysztof Smolekiewicz, który przed wojną był sierżantem w Tom-min (Centrum Szkolenia Artylerii). Od 35 roku wyznaczony na front w wojnie. ~~por.~~ zajął go ze siarą w konarach. W ten krąg składali przysięgę. Siostry podlegającej AK, która była of. szkolniczką. Był w tym por. Smolekiewicz. W dniu śmierci nakazał swoim zięciom, by ten krąg pre-korował na moje ręce. Krzyż ten jest cenną relikwią obywatela!

Drogi kapt. Elżbieto! Jak widzisz jestem c. ebrny na Polku, a AK jest dla mnie wielką i wielką. Wielka szkoda, że niektórzy akowcy splugawili honor akowca przez PPR i t.p. (zakładam było podobnie - inna karta)

97-01-95
9/11/1995

gdynia, 6 stycz. 1995

3

3489 Droga Pani kpt Elżbioto! Zawsze

Ścennie dziękuję za pamięć.
 Napisałam jak umiałam. Proszę mi wybaczyć
 i wybrać z tego to co się nada. Dobrze by
 dał mi pamiętana. Już w r. 1949 zostałam
 przez UB rozsyłana. Wieratka był los
 polonisa na Pomorze odie w II-szym
 roku panowanie tow. Adolfa wy mordowa-
 nian poniad 100 tyi. inteligencji.
 Dlatego niecierne były oddziały
 partyzanckie z Smutka było potnie
 na hitlerjanców i bedcomórki mow-
 wisze Stalagim niemieckim. Ale
 to dawna i przyka historia, o we
 ceterne gniada nie walam. Co by dzie
 z tą nową Polska postmodernizacja,
 amerykanizacja, wulgaryzacja,
 satanizacja? Bóg naley wiedzie
 Wasza miedzi choc okrutna - bytu
 jednak wspamiata. A mysim sie
 spodzieli! Petre na obecne nary
 miodziwi perymistyernie.
 Umnie berzmiat: kroch pomagani
 w kościele, kroch kaplarnij sztuko-
 wiakom i akoscom. Poratym cacy
 czestij niedoznamam. Jedem prociwi

po T-sym zarode. Jaki stane się 4
sprawozdaniem - nie wiadomo odwiecisz
Tomu i zamelduj się u kłopoty
Zacznij Pani kapitan. By trochę po
marchać i uderać naderży.
Jeszcze jedna prosba. Z rąk Pani Elżbiety
okazywałem Krzyż Akowski. Odbył się
w rejestrze ślubów ten fakt po prostu
o matkę legitymację - żądają od
mnie w Zarządzie odwołaniem.

Serdusznie pozdrawiam i ogrom-
nie cięsz się, że Pani jeszcze o mnie
pamięta. Proszę Boya i by jej było
dobrze, dając kiedyś dzieci zdrowo-
ściom i radości. Franciszek

P.S. Probuje przechować by napisać
jakie wspomnienia. Wpominam
mam spotkanie dusz partnerskie i
wice wspomnę i bóg parut.

Jeszcze raz B. serdusznie
pozdrawiam:
Josne

Wpłynęło dnia 28.03.95 Gdynia, 24 marca 1995 5
L.dz. #531/195 Zam. F.mal

Szanowne i Drogi Pani Elżbioto!

Proszę dołączyć Pani Kapitan wybonetum.
Uprzejmie proszę skrócić słowa niepotrzebne.
Staraniem się, napiszę to krótkich słowach.
W Kole gdynskim jestem jedynym związanym
z Okręgiem Pomorza.

Dotarciami dwie fotografie: ks. Alfonsa
Sytki i Sosny. Jeżeli mi się już potrzebne
uprzejmie proszę zamieszać je.
Wspomnienia z tamtych lat szczególnie
z Gdainska i Stutthofu mi są radośnie.
Ci niezapomniany z młodzieży jak Grab i inne
zginęli strasną śmiercią.
Podziwiam Pani wspomniące prace i inne.

Wszystkiemu Dobry Bóg pomoże szczególnie
w zdrowiu!

Łacząc wyrazy najczulszego
serca i modląc się o Panią
gorąco.

Franciszek.

P.S. Jeżeli zdrowie pozwoli postaram się
wkrótce odwiedzić Toruń i 7 minut
zabrać z Pani cennego czasu.

Podziwiam odwagę, która mnie gwałtem
pamiętała.
z Bogiem!

- 247 1. Nowakowska Krystyna i fotografii
- 2. Smolunowski Kazimierz
- 3. Sylla Antoni i fotografii
- 4. Wojciechowski bez imienia
- 5. Fotografii (sylla Helena - Anglia)
- 11 - (Franc. Zamborski)

Fotografii wstawić do albumu ikonograficznego.
1991



D.W.
Szanowna Pani Elżbieto, Drogi mój Kpt Zo!

Podaję to, co wiem o porwanej przed 15 laty w
Müncheni:

Halina Bielinska, siostra Urszulanka, pseudonim
„Kasztan”, mieszka obecnie w Domu Zakonnym
Urszulanek — albowiem Poznaniu, lub w Pleścewie.
Urszulanki gdynskie nie znają adresu jej.

Proszę zatelefonować do Poznania, potem napi-
sać list z pieczętką naszej Fundacji, a napewno
odpise i może przyjedzie na sympozjum.

Ja, jako zwykły bandyta frontowy, nie
spotkałem osobiście żadnych panów w czasie
wojny poza szermierką „Valdi”, o której napisano
Władego mój udział w sympozjum jeńców
były beresowsy. Tymczasem, że będzie tam

kapłan, były Caritas odznaczony przez peer-
elenców najwyższymi medalami i krzyżami.

Proszę mi wglądać to ostatnie zdanie, ale
ja otrzymałem rehabilitację dopiero w r. 1972!

Jeszcze odnośnie wydawnictw: — prosiłbym

- o: M. „Storników Biograficznych... część II”
- i: M. „Szlak partyzancki A.K. w Beroch Tucholki”

Przypominam, że 17.X.96 — to 50 rocznica
zamordowania dowódcy Zgrupowania Pomorskiego
„Świerki”, Kpt. Graba. Z tej okazji zainicjowaniem
Kpt Szlaga w Telplinie i w górnym kościele, wojsko-
wy artykuł do „Tygod. Pomorskiego”. Wątpię, że
wydrukują, bo Pomorze ich nie interesuje.

Porajym — jeszcze żyje, choć czegoś choruje.
Jeżeli zdoroźnie dopisze odwiedź Was przy okazji,
a Mojego Kapłana meaduje.

Serduszkiem przedewszystkiem
Zostanie z Bogiem!

Franciszek
K.

Wszystko prosić
P. Proszę do zarządzenia
sz. SZ 290796

W

Szanowny Kapitanie „Zo” i Miła Pani Elżbietto!

Bardzo serdecznie dziękuję za pamięć i za książkę „Stwiba Polek na frontach.....”

Porucznik melduje, że, oprócz lipinek, są tablice pamiątkowe o kpt. „Grabie” i jego żołnierzach poległych i zamordowanych pod UB, znajdujących się w kościele Chrystusa Króla w Toruniu, w kościele paraf. w Orluku nad jeziorem Helwalia. Mijasz br. zostanie poświęcony grobowiec-pomnik na cmentarzu katolickim w Sopocie z napisem:

- ✓ „Żołnierze Armii Krajowej Zgrupowania Po-
morskiego „Święci” polegli oraz zamordowani z kpt. „Grabem” - A. Bruskim 17 września 1946 r. w Wronekach pod Toruniem - Proszę Ciebie o modlitwę. Proszym w Gdańsku jedne zdjęcie otrzymałem nazwę: kpt. AK Graba.”

Proszym melduję, że jeszcze żyję choć mocno sił mało choruję; również to, że mam gwałtowny zamiar w lipcu/wierpnia br. odwiedzić moją żonę Pani kpt. „Zo”.

Ponadto nadzielał b. słabiej nagany dla miasta Torunia, że gwałtownie nie czerwony korzystają, co zapewni wrytkim czerwonym (również książką) następne 50 lat panowania.

Serdecznie pozdramiam i życzę zdrowia i radości, o co proszę Boga, dla Prerocnej Pani Elżbiety i jej przyjaciółom.

Zostan z Bogiem!

Antoni Kłomkowski

HMM-
wykaz tablic

Sponadone
kontus z int. o tablicach
Burskiego HMM

rob. techn.

Gdynia, 28. listopad 1997 r.

Szanowna Pani Kpt. Zo, Doroce Pani Elżbieto!

Pani Dorocie serdecznie dziękuję za nadstawione książki. Rozesłał je tym, którzy otrzymali 2 picture same.

Jeżeli chodzi o tablice Anterska. Trudno mi mówić. Moeno podjątkowam, że to decyzja p. Suckiego. Mam jednak nadzieję, że w całym archiwum obywatelskim te sprawy. W tym kraju wszystko jest możliwe.

Nawet następniejca sprawa: pić obficie Otkidentscher i zostat Volksdeutscher, nawet szkolizowanym z Gdapo. Potem wrócił do obywatelstwa polskiego PRL i stał się gorliwym patriotą. Nawet zostat prezesem związku..... który był agentura KGB. W miesiąc nie uciekło go "upomnikowaniem" w r. 1992!

W tym kraju wszystko jest możliwym!

"Pilsudski? To zabójca, który Pomorie i Słask sprzedał kaiserowi pruskiemu." Heter zajat Pomorie dla kaisera, tylko nie zdążył pachnąć, bo ten wcześniej abdykował. "Koisensko i Pn-Tarski? To - benegler." "Ulickiewiczins? To - ditwin, a..... itd. i t.p." W tym kraju wszystko jest możliwe!

Mam jednak nadzieję, że tablice Anterska zostanie uratowana. Łatwo nie w mojej pustelni poświęcić na przekładownię "Stabilny Polek". Z tego może powstać wielka sprawa dla potomnych. Ciężko się będzie razem z Wami.

"Storoni's Biografierny..." uważam za rzecz wspominając, choć 30% naprawdno jest o nim legendy. Sprawdziłem sprawdziłem na podstawie znanych mi faktów. Od 42 roku byłem w tymże podziemiu, a od 1943 w W.W.(?) ellimo to całym sercem go akceptuje. Wierzę wiedomym ludzi, że Pomorski nie-wszyscy byli reneostami, SA-uznanymi czy Hitler-jungami. Więcej między nimi, w latach '45-89' było uborocist, PPR-owców, i innych... owców. Oczymicie nie nie powiem, że na 287 tysięcy a r. 1945 było 87 oficjalnymi "kuziem patriotkami" PRL-owcami.

Preproszam za skasowanie długiej kaseprawy. Wskazy (ewentualny) list kadej fotograficzny.

Wzrostam
o sprostowanie
XII 97 22

Droga Pani, Elżbioto! To mi się zwiastowało o
kompromitacyjnie fakty. Prawie je "między czasie" 10
wszystko wiadomym i... bożenie przynajmniej
neregularnie do r. 1972, kiedy zorkatem nteraka-
wiony i zabójczonowony.

Jeszcze chodzi o zabójczonowanie w podziemiu kobiet
- niewiele wiem, podobno, poze jednym faktem
który opisalem odnośnie "Szereżki ps. Waldi".
Tak było dobre i mądre o wymieie, Jaene
Panie, ze tylko ze temi Mary Polak, choc kleska,
moie Wam dazchowac.

Od pięciu lat znawu orecze podziemnie
wybierajac, spowidul melidnie spolykanej miodnicy,
czonkoid na Honorowych Żołnierzy - Partyzantów
Armii Krajowej. Okolo 25 zwiasto przynerzenie i otaj-
moxo legitymaje (jedna na wiec przyntam).

elrodniez potruduje jakis organizacje w duchu AK.
Istnieje to: chetnoce konnung harestwo bla-bla-
blecige Cary, rzechy, zespoty... pochutajace sie
w sekty (na zachodzie wedy, we Francji, Hiszpanii
i Niemczech) elrodniez to najczynnijy skarb kazdego
narodu. A nas? Waje fekty wiejszym wychowaca jest
polaka kelerwija nadejaca co 2 minuty (obliczono
dokladnie) napremian: mony, gudy, porno, nape-
dy itp. sceny wychowawcze.

Wychowawca patriotycznie jak w proda o jennym
karakterwie? Po co? Najczynnij w polskie demokracji
pawodi sie zdeprawowanym kolektorom i sydokom
mężczyznom.

W wychowaniu patriotycznym trzeba byc ostroznym,
by nie wytworzye w miodzych sercach nejonatizmu,
komunizmu, a potem mienawisci i zornoty. Dlejo
powinni program opracowac wybitni pedagodzy -
praktycy i inni fockowcy.

Przepraszam ze rozjedanie sig. To coke skryje
jwi obicade, ktory chetny jesse przed iminutem
zobaczy miodzych Polakow najw. formaku.

Szczerze pozdrowien:
Zostanie z Bogiem

H. H. H. H. H.

P.S. zapytania: 1. Czy ta tablica w kochanie koreicte Cm. Krole
10raz kraczysis, nektory przyszedli Akowcy, jesse
wisza? 2. Czy przynajmniej Honorowych AKowców "nadeszy
119.

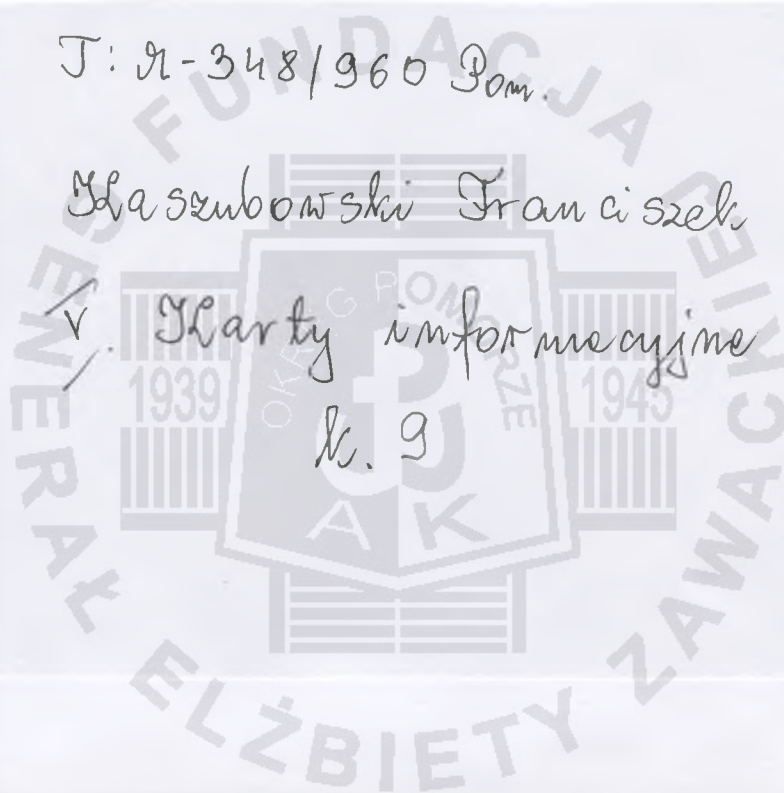
T: 9-348/960 Pom.

Tosew

Glaszubowski Franciszek

✓. Karty informacyjne

k. 9



Starogard
Koszęczyzna¹
"Świerki"

Kaszubowski Franciszek
ps. "Sosna", "Konrad"
okr. pomorski "Świerki"
obecnie mieszka: 81-440 Gdynia
ul. Śniadeckich 10 tel. 22-12-31
nr etel. śniat. ZŁAK 575 okr. Gdansk
zob. listy środowiska pomorskiego Gdansk

H.M.H.



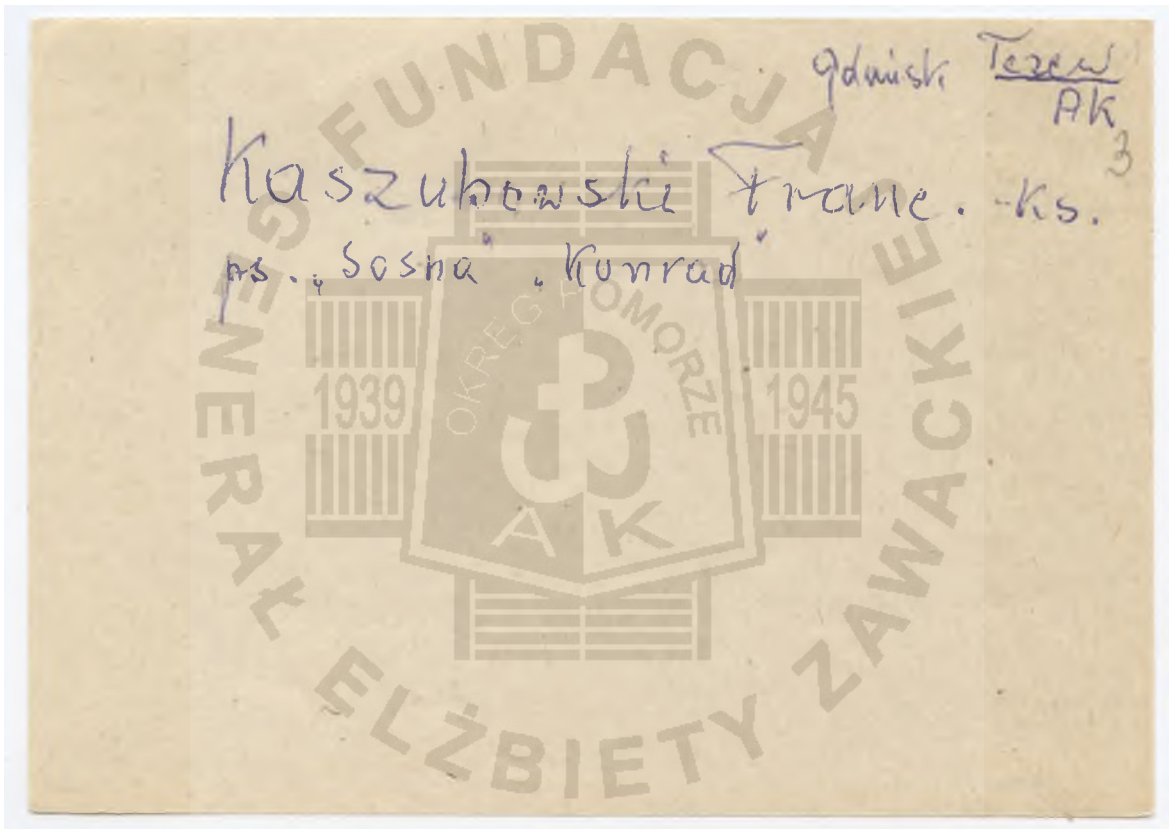
ks. KASZUBOWSKI FRANCISZEK

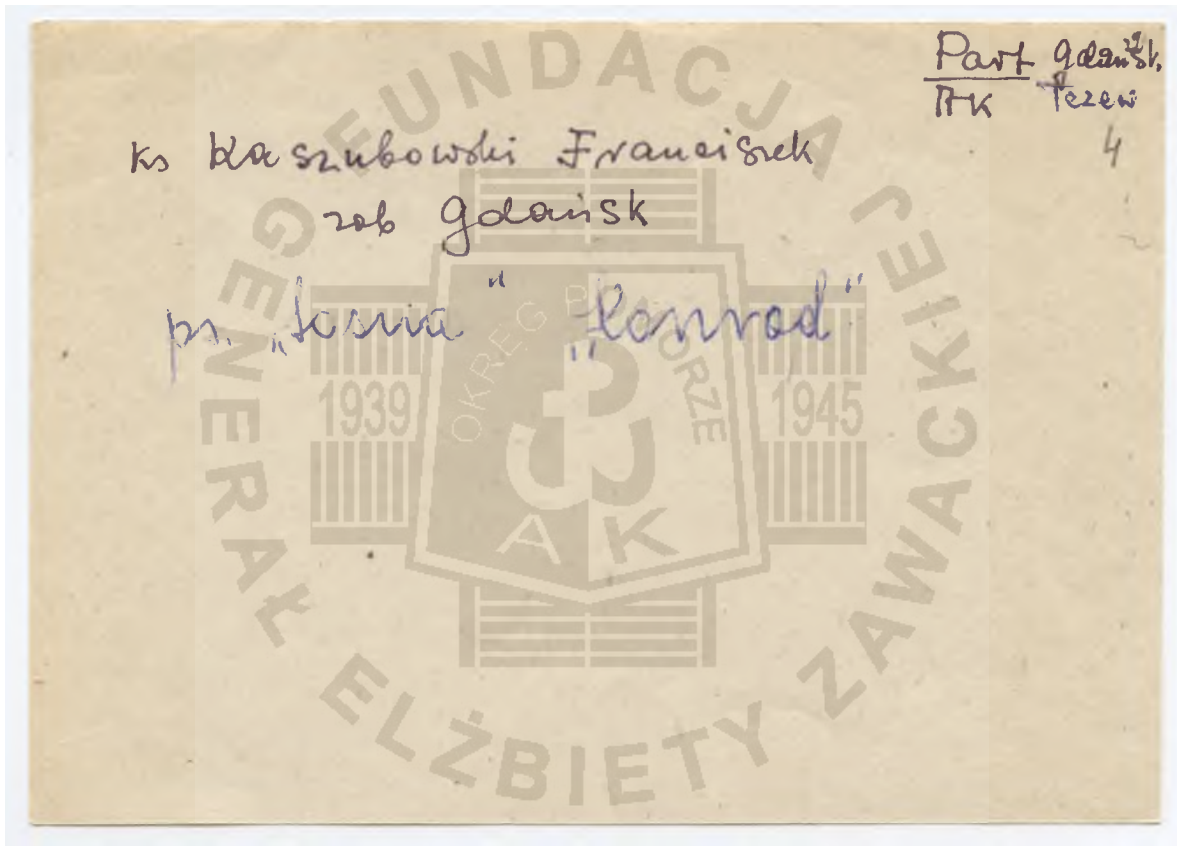
„SOSNA”, „KONRAD”

Zob. APAK, INSP. BYDG. T.: SYLKA A.

PATRYZONKA
„SIAERKI”

2





ks klaszubowski Franciszek
zob. Golański

pr. „Kasia” „Konrad”

Part. gdańsk.
AK Teżew

4

Okr. Pom

5

KASZUBOWSKI, Franciszek

81-440 Golyma
ul. Śniadeckich 10
tel. 22-12-31

zrodlo - Stechiera → Śo 202 AK

U. 201. P1

Gdańsk
AK
6

KASZUBOWSKI FRANCISZEK

Kolega gimnazjalny z Ernstowmy, wspomina
o jego sześcioletnim, na pocz. VII. 1944.

T.: Ernst-Lipiniska Cz, imp Teżew I/1, s. 26,36

Mkz97

Sprawdzic, czy to chodzi o ks. Towar 7
Franciszka Kaszubskiego "Gryt"
~~Kaszubski~~

(czyli) ~~proszona~~

Podawać z Franciszkiem Bendigiem
w adresie wywiadu p. "Gryt". Brosz-
kura jest prosić p. HK.19 i WB -
niektórzy mieszkańcy skądś go p. p. p.
Łódź: Arch. Poln. Ak. Pol. F. Bendiga

M-30, s. 9

A. Zak. 91

Teren 8
"Gryf".

KASZUBOWSKI (po wojnie krąg),
Pracował z F. Bendigiem w zakresie
wywiadu przez "Gryf". Pierwszym listem
pisał NKWD - wieki, ustawa gęsto-
wca.

Źródło: Rel. F. Bendiga. Arch. Pou. BK,
M-30, s. 9

A. Zerk. 91.

Teres
"Gryt" 9

Ks. KASZUBOWSKI FRANCISZEK ps. "Sosna", Komrad
Pracownik z Bendigiem w zakresie wywia-
du pmer "Gryt". Aresztowany był pmer
NKWD z KB, skąd uciekł. Wnioską grypsera.
Źródło: Rel. F. Bendiga. Arch. Poln. AB, III-30
s. 9

A. Zak. 91

Masambowski Franciszek

ZESKANOWANE

